Cena numeru tylko 10 groszy

Nr. 392 (6876) WARSZAWA, ŚRODA 23 GRUDNIA 1936 r. ROK XLI

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.—, bez odnoszenia zł. 2.70 na prowincji miesięcznie zł. 3.—, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.

Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Sw. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, ul. Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64. „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Keller-Krauza 1. „ROBOTNIK LUBELSKI" Lublin, ul. Bychawska 24. Przedstawicielstwo na Pomorze i Poznańskie — Inowrocław, ul. Mikołaja 14 m. 2.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Na froncie madryckim

Pomyślny dzień dla armii ludowej

Odrzucenie faszystów na wszystkich frontach

Rada obrony stolicy ogłosiła we wtorek o godz. 12-ej następujący komunikat:

Po skutecznym odparciu gwałtownych ataków powstańców, które trwały 5 dni, wojska rządowe od 24 godzin przeszły do silnych kontr-ataków na kilku odcinkach frontu Madrytu i na północo-zachód od stolicy. Powodzenie tych kontrataków okazało się wszędzie całkowite. Na odcinku dzielnicy uniwersyteckiej ostatnie domy tego przedmieścia wróciły do rąk wojsk rządowych. Na Carabanchel walka była bardzo ciężka, jednakże „falangiści" musieli opuścić swoje pozycje, ponosząc przy tym wielkie straty. Na odcinku Humera — Pozuelo de Alarcon wojska republikańskie odebrały z rąk przeciwnika Boadilla-del-Monte i przeniosły swe pozycje daleko po za linię, z której powstańcy rozpoczęli atak w tej okolicy. Wojska rządowe zdobyły tutaj 6 czołgów.

NA FRONCIE MADRYCKIM.

Havas donosi, że w poniedziałek wieczorem powstańcy podjęli atak na odcinku Villaverde. Bitwa trwała dwie godziny. Powstańcy ponieśli znaczne straty. Wojska rządowe zdobyły na odcinku południowym okopy nieprzyjacielskie na przestrzeni 500 metrów. Obecnie powstańcy znajdują się pod krzyżowym ogniem karabinów maszynowych milicji. W Villanueva de la Canada atak kawalerii mauretańskiej został odparty przez wojska rządowe. Powstańcy wycofali się, poniósłszy ciężkie straty.

SUKCESY ARMII REPUBLIKAŃSKIEJ.

Agencja Havasa donosi, że wojska rządowe zajęły w poniedziałek po zaciętej walce pozycje utracone w zeszłym tygodniu na odcinkach Pozuelo i Boadilla. Akcja rozpoczęta o godz. 7-ej rano zakończona została koło południa.

KLĘSKI FASZYSTÓW NA FRONCIE ANDALUZYJSKIM

Źródła rządowe donoszą, że wczoraj na froncie andaluzyjskim stoczono 5-godzinną bitwę, w której wzięły udział po obu stronach wszystkie siły rozlokowane w tej prowincji. Wojska rządowe otoczyły i zdziesiątkowały 200 Marokańczyków, którzy zaatakowali rów strzelecki, broniony przez 25 milicjantów. Następnie dowódca wojsk rządowych oskrzydlił powstańców, którzy pośpieszyli Marokańczykom z odsieczą, lecz wobec groźby, że zostaną otoczeni, musieli wycofać się. Wśród zabitych powstańców znaleziono oficerów i żołnierzy niemieckich.

GEN. FRANCO TWORZY NOWĄ JUNTĘ I REORGANIZUJE ARMIĘ.

Agencja Havasa donosi o utworzeniu przez gen. Franco „Najwyższej Junty", której zadaniem będzie czuwać nad sprawnością zreorganizowanej armii. Posiedzenia tej Junty, w skład której wchodzą generałowie Queipo de Llano, Mola, sekretarz departamentu wojny w Burgos, gen. Yuste, dowódca wojsk marokańskich gen. Orgaz i gen. Arrondo, szef sztabu generalnego odbywać się będą pod przewodnictwem gen. Franco w Salamance.

Gdańsk propaguje hasło:

„Przestrzeni dla Rzeszy" na Wschodzie

Przywódcy partii hitlerowskiej w Gdańsku wezwani do Berlina

Wielkie wrażenie w W. Mieście wywołała wiadomość, że wszyscy okręgowi przywódcy partii hitlerowskiej w Gdańsku wezwani zostali przed kilku dniami do Berlina. Kierownikom hitlerowskim przewodził w tej podróży „gauleiter" Forster. W Berlinie byli oni przyjęci przez kanclerza Hitlera i przez ministra Goebbelsa. Szczególnie długa była konferencja z ministrem propagandy Rzeszy. Przywódcy hitlerowscy są już z powrotem w Gdańsku.

Dotychczas brak wszelkich informacyj, co było przyczyną podróży asów gdańskiej partii hitlerowskiej do Berlina oraz jakie kwestie były przedmiotem konferencji berlińskich. W Gdańsku obiegają najrozmaitsze pogłoski, przy czym konferencje berlińskie łączone są z zapowiedziami niespodzianki dla Gdańska na „gwiazdkę". Zapowiedzi te były głośne przed kilku tygodniami, lecz spotkały się wówczas z zaprzeczeniem.

Hasło „przestrzeni dla Niemiec", rzucone w Rzeszy przez min. Schachta, zostało podjęte w Gdansku przez partię hitlerowską. W okręgu Gdańskie Wyżyny, w miejscowości Jenkau, odbywają się kursy dla agitatorów hitlerowskich. Uczestnikami kursów, podobnie jak i wykładowcami, są obywatele Rzeszy na równi z obywatelami W. Miasta a podobno i obywatelami Polski niemieckiej narodowości. W ostatnich dniach na kursach w Jenkau główna uwaga skierowana została na kwestie z dziedziny polityki zagranicznej.

Komisaryczny nadburmistrz Berlina, Lippert, wygłosił na kursach w Jenkau przemówienie, w którym m. in. oświadczył, iż każdemu Niemcowi należy wbić w głowę hasło, że Niemcy potrzebują przestrzeni na wschodzie i że tę przestrzeń zdobyć muszą. Hasło zdobyczy terytorialnych dla Niemiec musi być w najbliższym czasie coraz mocniej propagowane.

W okresie poświątecznym oczekiwać zatym można w Gdańsku ożywionej propagandy hasła „przestrzeni dla Niemiec".

„Gauleiter" Forster przygotowuje tymczasem w W. Mieście szeroko zakrojoną akcję za zmianą polskich nazwisk rodzinnych na niemieckie. Jak wiadomo, w Gdańsku mieszka wiele osób, które przyznają się do narodowości niemieckiej, chociaż ich nazwiska są polskie. Są to oczywiście potomkowie Polaków, zgermanizowani w okresie niewoli. Wielu Gdańszczan, noszących polskie nazwiska, należy do partii hitlerowskiej i odnosi się z nienawiścią do Polski.

W okólniku do członków partii zapowiedział „gauleiter" Forster wszelkie ułatwienia dla tych, którzy swoje nazwiska polskie zmieniać zechcą na niemieckie. Ustawowe formalności, związane ze zmianą nazwiska, będą szczególnie ułatwione. Wielu Gdańszczan-hitlerowców zgłosiło już podania o zmianę swych polskich nazwisk rodzinnych na niemieckie. (Press).

Znowu przewrót na Kubie

Prezydent Kuby w stanie oskarżenia

chodzi oczywiście o aferę z cukrem

Prezydent Kuby Gomez postawił veto przeciwko projektowi ustawy o podatku od cukru. Jak wiadomo, projekt ten stał się powodem konfliktu pomiędzy Prezydentem a szefem armii płk. Batistą.

Izba Deputowanych uchwaliła 111 głosami przeciwko 41 zażądać od Senatu rozważenia sprawy postawienia Prezydenta Gomeza w stan oskarżenia. W gruncie rzeczy Izba nie ma prawa wypowiadać się co do oskarżeń skierowanych przeciwko Prezydentowi, możliwą jest jednak rzeczą, że senat zbierze się w środę pod przewodnictwem jednego z sędziów sądu najwyższego dla zbadań argumentów oskarżenia, wysuniętych przez Izbę Deputowanych.

Koła oficjalne Ameryki oświadczają, że Rząd Stanów Zjednoczonych nie będzie interweniował na Kubie nawet w razie dymisji prezydenta Gomeza. Z Kuby donoszą, że płk. Batista posiada całkowite poparcie ze strony wojska, wobec czego rewolucja nie wydaje się możliwa. Wiceprezydent, który obejmie następstwo po prezydencie Gomezie, będzie miał poparcie płk. Batisty, dzięki czemu pokój na wyspie, o co jedynie chodzi Stanom Zjednoczonym jest zapewniony. W tych warunkach zbędne jest nawet pośrednictwo Waszyng

Pracowita sesja parlamentu francuskiego

Obie Izby parlamentu francuskiego będą miały cały okres świąteczny niesłychanie pracowity. Izba i Senat pracować będą nieomal bez przerwy świątecznej nad 4 obszernymi i trudnymi zagadnieniami, które mają być załatwione przed upływem roku bieżącego.

Izba Deputowanych podjęła we wtorek debatę nad ustawą amnestyjną, którą koła polityczne i parlamentarne pragnęłyby objąć również przestępstwa skarbowe i finansowe, a w szczególności przestępstwa związane z ustawą dewaluacyjną, a polegającą na pogwałceniu przepisów, dotyczących deklaracji o sprzedaży złota.

Drugim trudnym zagadnieniem jest ustawa o przymusowym arbitrażu, która uchwalona przez Izbę Deputowanych, uległa poważnym zmianom w Senacie. Senat wprowadził mianowicie poprawki, podważające autorytet Generalnej Konfederacji Pracy jako przedstawicielki klasy robotniczej. Ustawa ta po poprawkach senackich powróci do Izby Deputowanych z tym, że Izba ich **nie zaakceptuje.** W kołach parlamentarnych oczekują kilkakrotnego przesyłania tej ustawy przez Izbę Senatowi i z powrotem. Liczą się jednak z tym, że sprawa zostanie zakończona kompromisowym tekstem. Gdyby zaś zawarcie kompromisu co do sformułowania ustawy okazało się niemożliwe, to w kołach parlamentarnych uchodzi za rzecz prawdopodobną, iż kompromis osiągnięty byłby w formie przyjęcia projektu senatorów Jacquiera i Dumonta, którzy proponowali już w czasie ostatnich obrad w Senacie, aby zamiast nowej ustawy o arbitrażu przyznać Rządowi na rok pełnomocnictwa do regulowania w drodze dekretów likwidacji konfliktów strajkowych. Trzecią i czwartą sprawą jest ustawa o reformie finansowej i o budżecie, które to ustawy również spotkają się z całym szeregiem poprawek Senatu,

Uchwalenie budżetu i ustawy finansowej spodziewają się w kołach parlamentarnych dopiero w ostatnich godzinach, a nawet minutach roku bieżącego, prawdopodobnie w noc sylwestrową.

Szczegóły pożyczki francuskiej

Na wtorkowym posiedzeniu Sejmu odesłano do komisji rządowy projekt ustawy o zaciągnięciu pożyczki we Francji na cele obrony Państwa.

Należy zaznaczyć, iż z początku suma pożyczki ustalona była na 2 miliardy fr. fr., z czego połowa miała być gotówką, a reszta w postaci dostaw towarowych.

Po dewaluacji franka zaszła potrzeba rewizji umowy pożyczkowej. Wszczęto rozmowy, w których wyniku ustalono ostatecznie sumę pożyczkową w wysokości 2,600 milionów fr. fr., z czego 1,350 mil. w gotówce, a 1,250 mil. fr. dostawami towarowymi.

Kredyt gotówkowy obejmuje również obligacje Francusko-Polskiego Tow. Kolejowego w wysokości około 400 mil. franków. Rząd francuski gwarantuje całość pożyczki i jeszcze w roku bież. przeprowadzi przez obie Izby ratyfikację tej umowy.

Całość pożyczki dostosowana jest do uzgodnionego planu zwiększenia obronności Państwa.

Pożyczka towarowa zostanie w ten sposób zrealizowana, że część otrzymamy w materiale z Francji a część zostanie wykonana w Polsce w ten sposób, że pracujące na terenie Polski fabryki otrzymają zamówienia.

400 milionów franków, na które wypuści obligacje Franc.-Pol. Tow. Kolejowe, zostaną zużyte na drugi tor dla kolei Śląsk — Gdynia, a przede wszystkim na urządzenia kolejowe, oraz na odnogę z Częstochowy do Siemkowic.

Stopa procentowa pożyczki nie będzie przekraczała 6%.

W Chinach

Nankin i Sian-Fu

Agencja Reutera donosi, że do Sian-Fu przybyła samolotem żona marsz. Czang-Kai-Szeka, w towarzystwie swego brata Sunga doradcy Donalda. Wojska Rządu centralnego robią stałe postępy w marszu na Sian-Fu.

HUMORYSTYCZNA DEPESZA WŁOSKIEGO MINISTRA.

„Matin" podaje za „Deutsche Allgemeine Zeitung" tekst depeszy wysłanej przez włoskiego ministra spraw zagranicznych Ciano do Czang-Sue-Lianga. Tekst ten brzmi: „Jesteś moim przyjacielem. W razie zawarcia przymierza z komunistami staniesz się mym wrogiem. Chiny pozbawione Czang-Kai-Szeka są niczym".

Ziemia drży w posadach

100 nowych trzęsień w San Salvador

Ogniskiem trzęsienia ziemi, które nawiedziło miasto San Vincente jest wulkan Chichonpenpec. Miasto San Vincente leży na zboczach tego wulkanu. Dotychczas wydobyto z pod gruzów koło tysiąca zabitych i rannych. Szkody wyrządzone w San Vicente przekraczają 10 milionów dolarów. W ciągu ostatnich 24 godzin zarejestrowano przeszło 100 wstrząsów, które trwają w dalszym ciągu, tak, iż miejscowościom położonym w sąsiedztwie wulkanu nie przestaje grozić niebezpieczeństwo. San Vicente zostało zupełnie ewakuo-

Wtorkowe posiedzenie Sejmu

Po odesłaniu szeregu wniosków do komisji odczytano list ministra komunikacji Ulrycha, iż po porozumieniu się z prezesem Rady Ministrów gotów udzielić odpowiedzi na interpelację p. Starzaka w sprawie przeniesień w krakowskiej dyrekcji kolejowej.

Odpowiedź min. Ulrycha na interpelacje „w sprawie niezwykłych spraw personalnych w dyrekcji K.P. w Krakowie"

PRAWO MINISTRA DO PRZENIESIEŃ.

„Ja sądzę, że to tytuł interpelacji jest niezwykły, albowiem jedną z podstawowych atrybucji władzy naczelnej, wynikających z uprawnień i odpowiedzialności ministra za powierzony mu resort jest prawo swobodnego dysponowania podległym mu personelem dla dobra służby.

SPOKÓJ, RÓWNOWAGA I ABSOLUTNA DYSCYPLINA

Czytamy dalej w interpelacji, że „zarządzenia te odbywały się w okolicznościach niezwykłych, gdyż wyżej wymienieni, przeważnie kierownicy działów poszczególnych służb, pełnili do ostatniej chwili swoje obowiązki służbowe, nie będąc ani w śledztwie, ani pod żadnym oskarżeniem służbowym". Istotnie, przeniesienia, o których wspomina interpelacja miały w rzeczywistości miejsce, lecz wydane zarządzenia nastąpiły w okolicznościach zwykłych, gdyż normalną jest rzeczą, że przeniesiony pracownik pełni do ostaniej chwili swoje obowiązki służbowe, „nie będąc ani w śledztwie, ani pod żadnym osakrżeniem służbowym". Dalej interpelacja stwierdza, że te przeniesienia oraz pozostawienie niektórych pracowników bez przydziału, wywołały niepokój, wyraźny objaw zdenerwowania i niepewnść jutra, „który to stan już dzisiaj odbija się na wykonywaniu ciężkich i odpowiedzialnych obowązków służbowych".

Otóż śmiem twierdzić, że na szczęście tak nie jest.

KATASTROFY KOLEJOWE

Lecz cóż się stało, dlaczego wydałem zarządzenia, o których wspomina interpelacja? Jak wiadomo na terenie Dyrekcji Krakowskiej miały miejsce w ostatnich tygodniach trzy — w krótkich odstępach czasu następujące po sobie katastrofy — względnie wypadki kolejowe: w Chabówce 19. listopada, Zabierzowie 20. listopada i Ciężkowicach 20. listopada. Oczywiście katastrofa to nieszczęście, często niezawinone, wynikłe ze zbiegu fatalnych przypadków, ale niejednokrotnie i zawinione, wynikłe z chwili nieuwagi czy niedopatrzenia, czy też braku przytomności umysłu bezpośredniego sprawcy. Opinia publiczna poruszona w dodatku nieszczęśliwą katastrofą, jaka miała miejsce na kolejce dojazdowej kolejki elektrycznej Warszawa — Grodzisk 6. listopada, zareagowała dość żywo, a niektóre, nieliczne zresztą organa prasowe, zaczęły szerzyć niepokój wśród swoch czytelników. Czytałem nawet rozważania na temat prawa serii katastrof, bliżej zresztą przez szanownych astrologów niezbadanych. Otóż ja stanąłem na stanowisku, że realna odpowiedzialność za katastrofy wynikłe z przewinień służbowych, spoczywa nie tylko na bezpośrednio winnych pracownikach służby wykonawczej, lecz również na zwierzchnikach sprawujących kontrolę, nadzór, wyszkolenie i tok pracy.

ZMIANY DLA DOBRA SŁUŻBY

Aby temu memu stanowisku dać wyraz konkretny, postanowiłem po szczegółowej i sumiennej analizie stanu personalnego Dyrekcji Krakowskiej i przeprowadzonych dochodzeniach, przeprowadzić dla dobra służby pewne zmiany. Wcale nie twierdzę, że przeniesieni pracownicy, a w każdym razie przeważająca ich ilość, to ludzie bez zasług. Nie, znam wielu z nich, jako ludzi pracowitych i sumiennych. Lecz z biegiem lat na terenie Dyrekcji Krakowskiej na skutek długoletniego zastoju pod względem personalnym zagnieździły się zadomowione stosunki, które stworzyły sui generis familiarny system urzędowania. Ten system uważam za zły. To też w chwili — gdy po porozumieniu się z p. Premierem — powziąłem decyzję zmiany dyrektora i wicedyrektora, musiałem siłą rzeczy przeprowadzić dalsze zmiany, aby nowy dyrektor i obaj nowi wicedyrektorzy mieli ułatwioną możność pracy.

GDZIE ŹRÓDŁO NIEPOKOJU?

P. pos. Starzak w pewnym ustępie swojej interpelacji wymienia źródło niepokoju, pisząc o „niepokoju wśród pracowników kolejowych i ich rodzin. „Niepodobna przecież, abyśmy na stanowiska odpowiedzialne powoływali wyłącznie kawalerów, bo wówczas napewno i większość tej Wysokiej Izby musiałaby się z życia publicznego wyeliminować.

W zakończeniu pragnę p. pos. Starzaka zapewnić, że jedynie i wyłącznie sztandar dobra służby mną kierował i że to stanowisko moje znalazło już wśród podwładnego mi personelu pełne zrozumienie. (Oklaski).

USTAWA O STANIE WYJĄTKOWYM.

Referent wyjaśnia, że celem projektowanej ustawy jest ujednolicenie prawodawstwa o stanie wyjątkowym. Wprowadza ona pewne zmiany do rozporządzenia Prezydenta z r. 1928, pom. in. podwyższa sankcje karne.

Komisja wprowadziła poprawkę, na mocy której ogłoszenie stanu wyjątkowego może nastąpić przez radio.

Ustawę przyjęto z poprawkami komisji.

Następnie przyjęto ustawę regulującą zatrudnienie w Polsce robotników - cudzoziemców.

„Afryka" zatonęła u brzegów Norwegii

U wybrzeżu Norwegii szaleje gwałtowna burza. Transportowiec niemiecki „Afryka" uległ w walce z burzą poważnym uszkodzeniom i zatonął. Znajdujący się w pobliżu statek niemiecki „Fruehlingshaus" wziął całą załogę transportowca na pokład. Nie udało się jedynie odnaleźć kapitana statku, który prawdopodobnie wpadł do morza i utonął.





Sukurs i polemika

Na terenie Sejmu p.p. Sławka, Cara i Podoskiego zabłysła nowa gwiazda antysemityzmu pierwszorzędnej jasności: p. poseł Ziemi Sieradzkiej Budzyński, ludności tej Ziemi osoba, jak sprawdzaliśmy, bliżej nieznana.

P. poseł Budzyński wynalazł — moi panstwo — wielu Żydów w ambasadzie polskiej we Francji, w P. A. T., i — nawet o, Boże! — pomiędzy współpracownikami nie tylko „Kuriera Porannego", ale i „Gazety Polskiej". Więc szalał..

Z trudem, choć dobrotliwie, łagodził ów gniew p. gen. Sławoj-Składkowski. Z trwogą szeptali do siebie wodzowie ruchu „narodowego": ten ochotnik - kawalerzysta odbiera nam po prostu chleb! I oto Sejm „elitarny" w roku pańskim 1936 troskał się głównie przy budżecie Prezydium Rady Ministrów o... ilość Żydów i... „Żydów" w dyplomacji, w dziennikarstwie, w P. A. T....

Winszujemy obozowi „narodowemu"... nowego zwycięstwa. P. Bielecki chyba napewno mowi do siebie sam na sam: ten Sejm nie jest znowuż taki najgorszy!... No oczywiście!...

Czy warto polemizować z „Jutrem Pracy"? Bodaj nie! Bo ci panowie i tak nie rozumieją, o co chodzi. To też i czytelnik „Jutro Pracy" nie rozumie ani trochę, o co IM chodzi. Kluczą, jak zając Szast! prast! w prawo! w lewo!... pod miedzę! za miedzę! Kiedy wreszcie wybiorą sobie jakąś DROGĘ, — wtedy można będzie polemizować...

P. Regnis, felietonista parlamentarny prasy żydowskiej, felietonista naprawdę inteligentny i ciekawy, obraził się jakgdyby trochę na nas, jako że nie doceniamy wagi jego rewelacyj z terenu parlamentarnego à la r. 1935.

Ależ — owszem — doceniamy. Tylko NIE PRZECENIAMY. Nie robimy z tego „pępka świata". Tu stawiamy — z przeproszeniem p Regnisa — kropkę nad „i".... po raz ostatni.

„ABC" ogłasza codziennie, a uroczyście, że jest pismem „niezależnym". Wspaniale! Więc dlaczegóż we „Froncie Robotniczym" nie możemy ani rusz znaleźć sprostowania, że nieprawdą jest, jakoby „ABC" dostało pieniądze od baronów węglowych.

Napiszcie poprostu, że NIEPRAWDA! Powtórzymy lojalnie.

AR.

Akcja protestu

Pracowników miejskich w Radomiu

Donosiliśmy wczoraj o akcji protestacyjnej pracowników miejskich w Radomiu przeciwko uchyleniu przez urząd Wojewódzki decyzji radomskiej Rady Miejskiej w sprawie pożyczki bezzwrotnej dla pracowników.

Wczoraj pracownicy miejscy znowu zastrajkowali przez godzinę, poczem wrócili do pracy.

Pracownicy gotowi są powtarzać akcję protestu, póki ich postulat otrzymania pożyczki bezzwrotnej nie zostanie zrealizowany.

List do Redakcji

Otrzymaliśmy od p. Maksymiljana Malinowskiego odpis jego listu do marszałka Senatu z prośbą o ogłoszenie. *Red.*

Panie Marszałku,

Mam zaszczyt zawiadomić Pana Marszałka, że w dniu dzisiejszym, dn. 21 b. m. adwokat p. Henryk Świątkowski, złożył w mojem imieniu w Sądzie Okręgowym Warszawskim skargę przeciwko tym, którzy co pewien czas — w pewnych okresach, czy w pewnych momentach życia publicznego w Polsce, ze stanowiska swoich politycznych względów i pobudek występują z oszczerczymi przeciwko mnie zarzutami i insynuacjami. Ostatnio uczynili to przed miesiącem.

Sprawę o oszczerstwo to narazie skierowałem przeciwko redaktorowi „Słowa Pomorskiego", który w ten sposób szczególnie złośliwy oszczerstwo swoje w stosunku do mnie opublikował.

Zawiadamiając o powyższym Pana Marszałka, kreślę wyrazy głębokiego szacunku i poważania.

M. MALINOWSKI.

Dramat w szpitalu

Listonosz zastrzelił trzy kobiety

W Lublinie w gmachu szpitala sióstr Szarytek 30-letni listonosz Aleksander Nosek zastrzelił z rewolweru siostrę przełożoną szpitala, Zuzannę Oleszkiewicz i dawną swoją narzeczony, 26-letnią posługaczkę Helenę Jarzyna, oraz ciężko ranił 58-letnią szwaczkę szpitala, Paulinę Przybysz. Po dokonaniu zabójstwa Nosek oddał się w ręce policji. Zbrodni dokonał, jak zeznał, dlatego, że podejrzewał, iż zerwanie narzeczonej z nim nastąpiło na skutek namowy przełożonej. Szwaczka została postrzelona przypadkowo, gdy nadbiegła na miejsce zbrodni.

Pogoda zmienna

Przewidywany przebieg pogody dnia 23 b. m.: Pomorze i Wileńszczyzna: naogół chmurno i mglisto, rankiem miejscami dżdża. Temperatura kilka stopni powyżej 0.

Pozostałe dzielnice: w dalszym ciągu dość pogodnie.

Do wszystkich naszych kolporterów

Administracja zawiadamia wszystkie organizacje, które zamowiły świąteczny numer na dzień 24 b. m., że wysyłka numerów będzie dokonana następująco:

1) zamówienia do 50 egz. wysyłane będą przez pocztę i po odbiór należy się zgłosić do urzędów pocztowych.

2) zamówienia ponad 50 egz. wysyłane będą przesyłkami kolejowymi i po odbiór należy zgłaszać się do ekspedycji bagażowej na stacjach kolejowych.

Pokwitowania

NA WIĘŹNIÓW
DO UZNANIA P. STEFANII SEMPOŁOWSKIEJ

Zamiast kwiatów na trumnę nieodżałowanej Marii Szapirowej składa Halina Łazowska zł. 30.—

Kruszewsuy zamiast kwiatów na grób Marii Szapiro zł. 15.—

Przegląd prasy

BLADY STRACH I DEMAGOGIA.

Konserwatywny „Czas" zwalcza okropnie wszelki „radykalizm" — różnego gatunku, społeczny i polityczny. Przedewszystkim jest „bez programowy", pozatem wszędzie „zbankrutował", wreszcie istnieją **tylko dwa** (endecki kawał, zapożyczony od Goebbelsa) stanowiska: konserwatyzm chrześcijański u endeków faszyzm) i komunizm. W tych skargach i mękach „Czasu" słychać reminiscencje z przegranej walki z min. Poniatowskim, to też dziennik gorzko narzeka także na „radykalne" prądy w Sanacji.

Znajdujemy się obecnie w okresie przejściowym — od dyktatury do demokracji parlamentarnej i przyszłość nasza polityczna przedstawia się jeszcze niejasno: to też rozmaite Naprawy i Wyzwolenia, zezujące dyskretnie ku radylizującym socjalistom, — próbują wyłowić dla siebie smaczne kąski w zmąconej wodzie naszego publicznego życia.

Rozumiemy ból „Czasu" i współczujemy. Ale poco wpadać w ton rozczochranej demagogii — że radykalizm to „bezprogramowość" i t. p. We Francji np. i w Szwecji ujawnia wcale nienajgorzej program A że pp. obszarnikom się nie podoba — trudno.

„ZGUBIONA" CZECHOSŁOWACJA.

Jak wiadomo, min. Beck w swem expose zgubił — poprostu sobie **zgubił** Czechosłowację. Nie wspomniał o niej ani słowem. Jeszcze ciekawsze, że nie znaleźli jej pp senatorzy w t. zw. „dyskusji".

Zainteresowała się zgubą natomiast prasa francuska, o czem donosi w depeszy **„Kur. Warszawski"**:

„Oeuvre" (artykuł Andre Pierre) wspominając, że już w expose wygłoszonym w lutym r. b. Czechosłowacja była pominięta, wyraża ubolewanie z powodu powtarzającego się przemilczania Pragi. P. A. Pierre, który spodziewał się pod tym względem zmiany po wizycie marszałka Śmigłego - Rydza w Paryżu, wyraża obawę, iż kontynuowanie chłodnych stosunków z Pragą może tylko osłabić Małą Ententę i tym samym sprzyjać niepokojącym zamierzeniom Niemiec hitlerowskich.

W podobny sposób pisze **„Temps"**. Dziennik ten stara się „przekonać" p. Becka, że dobre stosunki z Czechosłowacją byłyby wielkim „atutem" w razie groźnych komplikacyj.

Ale te „przekonywania" są bezcelowe, jeśli w polskim Senacie „zgubiono" Czechosłowację, to napewno stało się z całą premedytacją, celowo.

KOCIOKWIK W BERLINIE.

W Berlinie robi się bilans polityki zagranicznej kończącego się roku. Bilans marny, — jak donosi w depeszy berliński korespondent „Kur. Warsz." Niemcy są osamotnione. Anglia się odsuwa. Stany Zjednoczone krytykują i grożą. Włochy przysuwają się (mimo wizyty hr. Ciano w Berlinie) do Francji i Anglii, a więc pono ze względu na Anglię zamierzają wycofać się z Hiszpanii. Wreszcie Hiszpania — tak, tam też nie jest dobrze:

Podobno w szeregach jen. Franco *panuje dezorganizacja.* Wysłannicy jen. Franco, którzy w tych dniach bawili w Berlinie, odbyli długie konferencje z kanclerzem Hitlerem i ministrem von Neurathem, omawiając, jaką taktykę wobec takich zmian wybrać w najbliższej przyszłości. I Niemcy doszły już dziś do przekonania, że *najlepiej będzie pójść śladami Włoch i wycofać się z honorem.* Być może, że rok nowy przyniesie i na tym odcinku uspokojenie. Nie będzie to jednak znowu rozwiązanie w myśl życzeń niemieckich. Niemcy stają u progu nowego roku wprawdzie ogromnie dumne z odzyskanej „wolności i równości praw", *lecz osamotnione pośród coraz się zwiększającego kręgu skonsolidowanych pomiędzy sobą paktami przyjaźni państw europejskich.*

„Osamotnione". Właśnie tu tkwi bodaj jedyna szansa zahamowania wojowniczych rozpędów Hitlera — doprowadzić go do osamotnienia. Jeśli Niemcy poczują się osamotnione, wojsko (Reichswehra) nie dopuści do wojny w tak niekorzystnej sytuacji. Stąd ogromna odpowiedzialność kierujących polityków **Anglii i Polski.** Nie spostrzegliśmy tej myśli zasadniczej w „exposé" min. Becka...

K. CZ.

Hiszpania, która walczy

Przegląd zdarzeń

Okupacja niemiecka w Hiszpanii. — Jeszcze jeden głos uczciwego człowieka

Wielki angielski dziennik liberalny „Manchester Guardian" donosi, że dwa miasta hiszpańskie, będące we władzy rokoszan, mianowicie Sewilia i Salamanka, są jakby okupowane przez Niemców. Hotele są przepełnione niemieckimi oficerami, dyplomatami, lotnikami i dziennikarzami. Na ulicach widać przeważnie Niemców, wymieniających hitlerowskie pozdrowienia.

Korespondent angielskiego dziennika pisze:

„Wielka sala restauracyjna hotelu w Salamance jest pełna oficerów niemieckich. Generał Millan Astrayé — świeżo mianowany szefem propagandy gen. Franco — chodzi od stołu do stołu i pozdrawia Niemców. Hiszpanów obsługują dopiero po tym, jak Niemcy skończyli obiad. Prasa i propaganda są całkowicie w rękach specjalistów niemieckich.

Na ich żądanie wydalono dziennikarzy amerykańskich i francuskich. Sprawozdania agencji prasowej, obsługującej dzienniki francuskie, są redagowane przez Niemców. Głównym doradcą generała Molo jest Niemiec, którego nazywają powszechnie don Walter. Niemiecki generalny sztab opracowuje wspólnie z wojskowymi hiszpańskimi nowy plan strategiczny rokoszan. Jesteśmy więc świadkami germanizacji Hiszpanii. W samej rzeczy, żołnierze niemieccy od tygodni napływają do Kadyksu i Vigo. Liczbę ich oceniają na przeszło 20 tys. Stosuje się już metody Gestapo. Dziennikarza Aznara zatrzymano w Valladolid pod oskarżeniem, że czasu wielkiej wojny(!) prowadził kampanię przeciw Niemcom.

Hiszpan, który w mojej obecności skarżył się na masowe egzekucje, stosowane przez wojska gen. Franco w zajmowanych przez siebie miastach, musiał wysłuchać od Niemca: „komunizm musi być wytępiony. Każdy Hiszpan protestujący przeciw tej prawdzie (!) *zostaje rozstrzelany*".

Legion cudzoziemski ulega całkowitej reorganizacji. Maurowie, którzy okazali się niezdolnymi do zdobycia Madrytu, są stopniowo usuwani. Zastępuje się ich przez młodych blondynów nordyckich, nauczonych nowoczesnej sztuki wojennej. Porażka pod Madrytem zmusiła gen. Franco do zgody na germanizację miast, które on zdobył. Mówi się tutaj, że Niemcy są naturalnymi sojusznikami Hiszpanii. Sądzą tutaj, że poparcie Niemiec dla gen. Franco jeszcze się wzmocni. Rozumie się samo przez się, że Niemcy żądają zapłaty. Hiszpania stanie się kolonią przemysłową Trzeciej Rzeszy, której dostarczać będzie wszystkich surowców. Niemiecki sztag generalny żąda, by wojnę przeciw „czerwonym" prowadzono, nie licząc się z miastami i ludnością cywilną".

„Oeuvre" francuski pisze, że propaganda hitlerowska nie ogranicza się do Hiszpanii gen. Franco, lecz kwitnie też w Marokku hiszpańskim i nawet sięga do Marokka francuskiego, gdzie policja ją tępi.

* * *

Ksiądz J. M. Gallegos Rocaful, kanonik katedry w Kordobie, ogłosił w jednym z pism barcelońskich swe wyznanie wiary w obliczu wojny domowej w Hiszpanii.

Gallegos Rocaful zapytuje na wstępie, po czyjej stronie winna być sympatia katolików i odpowiada jak następuje:

„Jak zachowałby się Chrystus, gdyby był obecnie w Hiszpanii? Czy stanąłby po stronie tych, co rozpętali wojnę? Po tej stronie znajdują się potentaci, bogacze, wielmoże, wszyscy uprzywilejowani tego świata. Czy można wątpić, że Chrystus trzymałby stronę ubogich i nędzarzy?

Jest rzeczą jasną, że w Hiszpanii nad kwestją polityczną górują kwestje organizacji społecznej i ekonomiczne, które trzeba rozwiązać. Kapitalizm, który chciałby utrzymać swe jarzmo nad robotnikami — jarzmo, mało różniące się, według papieża Leona XIII, od niewolnictwa — gra w Hiszpanii swą ostatnią kartę. Z jednej strony mamy kapitalistów z przynależności klasowej i z ducha, a z drugiej — prawie wyłącznie robotników. Zwycięstwo rokoszan byłoby zwycięstwem kapitalizmu i wytępieniem ruchu robotniczego. My, spragnieni sprawiedliwości, którzyśmy życie swe poświęcili demaskowaniu nadużyć kapitalizmu, winniśmy okazywać sympatię tym, co bronią możliwości godniejszego życia ludzkiego.

Zarzucano robotnikom akty gwałtu i okrucieństwa zbyteczne; ale jeśli zarzuty te mają być wyzyskane przeciw ludowi, to byłby to jeszcze jeden powód, by trzymać stronę ludu. Należy dać ludowi świadomość pełnej odpowiedzialności. Chrystus nas tego uczy.

Poza tym, nie będzie paradoksem, gdy powiemy, że szczery apostoł chrześcijański ma więcej możności powodzenia we Froncie Ludowym, niż w obozie przeciwnym. Jest wielką prawdą, że wśród tych co nazywają siebie marksistami, jest wielkie życie duchowe, wyrażające się przez ich wysoką moralność, ich poświęcenie dla ideału, ich wspaniałą solidarność, ich chrześcijańską pogardę dla dóbr ziemskich i ich bohaterski przykład cnót naturalnych.

Leon XIII kazał katolikom żyć życiem ludu. Nie wykona się tego rozkazu przez ucieczkę z jego szeregów, przez opuszczenie go w godzinach wielkiego niebezpieczeństwa, przez połączenie się z jego wrogami.

Ale powiada się nam, że zwycięstwo ludu sprowadzi klęskę kościoła hiszpańskiego. Niewątpliwie, gdyby rokoszanie zwyciężyli, kościół odzyskałby wiele z dawnego wpływu: wróciłyby procesje, uroczystości kościelne. Ale jednocześnie odżyłaby rutyna, ignorancja religijna, brak życia duchowego. Przeciwnie, zwycięstwo ludu pozwoli zbudować kościół ubogi, wolny od wszelkich pragnień doczesnych.

...I lud walczy z faszyzmem. Faszyzm jest znany z dzieł swych teoretyków: Rosenberg w Niemczech i Gentile we Włoszech. Ten system społeczny jest nie do przyjęcia dla katolików. Nie możemy się zgodzić na zniesienie praw jednostki, ani na podporządkowanie kościoła powtórnie wyolbrzymionemu państwu. Sama nasza wiara zmusza nas do przeciwstawienia się tej koncepcji pogańskiej o państwie i narodzie".

Okazuje się, że najlepsze umysły i najuczciwsze elementy z pośród katolików hiszpańskich są po stronie Rządu, a nie faszystów.

Gen. Franco wykonawcą rozkazów hitlerowskich

Dziennik paryski „Intrasigeant" ogłasza oświadczenie pewnej wysoko postawionej osobistości, która korespondentowi tego pisma z Rabatu oświadczyła co następuje:

„Już podczas mej bytności w Tangerze w dniu 8 grudnia, ze zdumieniem zauważyłem w porcie krążownik „Koenigsberg". Przed zawitaniem do Tangeru „Koenigsberg" był w Alhucemas, gdzie wyładował ogromne ilości broni i amunicji. Broń ta przeznaczona była dla szczepów Riffenów, zamieszkujących hiszpańskie Maroko tuż obok granicy francuskiego Maroka. Poza tym, na granicy francuskiego Maroka wykonywano jakieś wojskowe roboty pod kierunkiem niemieckich oficerów przybyłych z Rzeszy.

Krążownik „Koenigsberg" podniósł kotwicę 12 grudnia r. b. i popłynął z Tangeru do Sihdi Ifni, gdzie miał wylądować duży oddział „ochotników" niemieckich.

Podczas mego pobytu w Tetuanie — opowiada dalej informator korespondenta — mogłem stwierdzić wielki wpływ, jaki wywierają Niemcy na miejscowe władze hiszpańskie. Cała praca w sztabie generalnym wykonywana jest przez niemieckich oficerów w uniformach.

Podczas mej podróży do południowego Maroka stwierdziłem, że dwa wielkie niemieckie statki pasażerskie udały się do Las Palmas na wyspach Kanaryjskich, gdzie wysadziły na ląd 3000 — 3500 rzekomo turystów. Pewne jest, że statki te wróciły bez tych „turystów", wśród których stwierdzono siedmiu wyższych oficerów niemieckiego sztabu generalnego. Oficerowie ci po krótkim pobycie w Los Palmas udali się na małym statku do kolonii hiszpańskiej w Afryce Rio de Oro".

Londyn zaczyna rozumieć

Organ hiszpańskich socjalistów „El Socialista" w specjalnej korespondencji z Londynu zdaje sprawę z pobytu hiszpańskiego ministra Skarbu Negri'ego w Londynie.

Dwiema sprawami, dla których Negri pojechał do Londynu, były sprawa sprzedaży W. Brytanii miedzi, oraz zawarcie nowej umowy gospodarczej pomiędzy W. Brytanią i Hiszpanią. Rokowania prowadzone w tych dwuch sprawach — pisze dalej korespondent „El Socialista" — są nieodpartym dowodem zainteresowania i zaufania brytyjskich kół rządowych do legalnego Rządu hiszpańskiego.

Dziennik socjalistyczny pisze dalej, że zarówno Negri, jak i jego sztab, który mu towarzyszył do Londynu, przeprowadzili szereg doinosłych rozmów z kierowniczymi osobistościami angielskiego świata politycznego, którzy mogliby wpłynąć na przebieg toczącej się wojny.

Sprawa republikańskiej Hiszpanii znajduje w Londynie coraz większe poparcie.

Sprawozdanie angielskiej komisji śledczej

Angielska komisja, składająca się z członków parlamentu, która wyjeżdżała do Madrytu, złożyła swoim mocodawcom sprawozdanie ze swej misji.

Komisja pisze, że gen. Franco dysponuje pod Madrytem siłami w liczbie od 20 do 25 tys. ludzi gdy Rząd madrycki ma do swej dyspozycji 80 do 200 tys.

Liczba jeńców cywilnych i wojennych w Madrycie wynosi ok. 14 tys. Według wiarygodnych informacyj rozstrzelano w Madrycie około 1000 osób podejrzanych. Wskutek ostrzeliwania z dział oraz od bomb lotniczych jedna trzecia domów w Madrycie jest bądź zupełnie zrujnowana, bądź też uszkodzona.

Delegacja stwierdziła, że według wszelkiego prawdopodobieństwa rzucano na Madryt także bomby z gazem trującym. W końcu sprawozdania komisja domaga się ewakuacji Madrytu przy współudziale państw neutralnych.

W Czechosłowacji

Ostatnie przesunięcia

W polskich kołach prohitlerowskich jest rzeczą „modną" wymyślać na Czechosłowację. Wiadomo dlaczego... Najdalej posuwa się naturalnie grupa p. J. Bobrzyńskiego („Nasza Przyszłość"), która otwarcie żąda *podziału* (!) Czechosłowacji, uzyskania wspólnej granicy z Węgrami etc., krótko mówiąc oddania części Czechosłowacji Węgrom (Słowaczyzny), a innej części Niemcom (kraje Sudeckie). Inne podobne grupy nie idą tak daleko, przynajmniej w swej publicystyce; ale słowa dobrego o Czechosłowacji tam się nie usłyszy. Np. w „Gazecie Polskiej" lub „Kurierku" krakowskim. Oczywista, jest to niby „troska" (!) o mniejszość polską, a jakże! Ta „troska" naturalnie byłaby słuszna, gdyby była szczera! Ale dlaczego jednocześnie nie ma tam troski o 1,5 mil. mniejszość polską w Niemczech? Nie, tu chodzi o coś *innego*...

I endecy, którzy do niedawna bardzo sympatyzowali z Czechami, teraz jakoś traktują Czechów dość ozięble. Sympatia dla Hitlera przysłania im wzrok...

Ci wszyscy niechętni chętnie powołują się na sojusz obronny czesko-sowiecki. Ostatnio ks. prymas Hlond zbeształ Czechów za ten sojusz. A z kim nb. mają łączyć się Czesi — zwłaszcza, że Francja daleko, Polska nie jest życzliwa, a Rumunię i Jugosławię wiadome czynniki starają się odciągnąć, a zarazem zburzyć lub osłabić Małą Ententę?

Tak się puszcza w obieg bajki o „sowietyzacji" Czechosłowacji, o „rozbiciu" wewnętrznem przez mniejszości narodowe etc.

Właśnie odbyły się w wielu miejscowościach Czechosłowacji wybory samorządowe. Zachodzi ciekawe i ważne pytanie — jakie dały rezultaty? Czy demokracja czechosłowacka istotnie ulega jakiemuś procesowi rozkładu lub „sowietyzacji", jak piszą hitlerniki różnych odcieni?

Przed nami korespondencje w prasie paryskiej. Okazuje się — *nic podobnego!*

I nawet wręcz odwrotnie: *demokracja czechosłowacka wzmocniła się*, odrazu w 3 kierunkach.

Po pierwsze, wpływy *komunistów spadły*. Już przy ostatnich wyborach sejmowych komuniści uzyskali tylko 10 proc. głosów. Gdzież tu jakaś „sowietyzacja"? Obecnie wpływy komunistów jeszcze bardziej stopniały.

Po drugie, faszyści spadli jeszcze bardziej — aczkolwiek i dotychczas mieli wpływy *nikłe*. Faszyści zostali *rozgromieni*, — pisze np. praski korespondent rosyjskiego dziennika „Poslednija Nowosti". Straciło także „narodowe zjednoczenie" Kramarza, prawicowa organizacja opozycyjna względem obecnego rządu.

Po trzecie, rozwój niemieckiej hitlerowskiej partii Henleina został *zatrzymany*. Nieco się wzmocniły *niemieckie* partie „aktywistyczne", czyli zbliżone do rządu; a więc partia *socjalnej-demokracji*, agrariuszy, katolików.

A która z większych partyj wzmocniła się w takim razie? Partie obecnego koalicyjnego rządu, a więc przede wszystkim umiarkowana partia socjalistyczna (socjaliści ludowi) oraz partia agrarna.

W szczegóły wchodzić nie będziemy. Powyższe dane wystarczają. Jak widać, *lud* czechosłowacki poparł koalicyjny eksperyment, wcale nie tęskniąc do naruszenia ustroju demokratycznego w tym lub owym kierunku.

Sytuacja jasna. *Demokracja czechosłowacka wzmocniła się.* Naturalnie, ma swoje troski — przede wszystkim trudną sytuację międzynarodową (akcja Hitlera). Naturalnie, nie chcemy przedstawiać Czechosłowacji jako cichej idylli, bynajmniej. Nie zapominamy też o trudnym losie polskiej mniejszości!

Chcieliśmy tylko sprostować *brednie* o Czechosłowacji, celowo rozpuszczane przez różnych hitleromanów. „Nie podoba się" im Czechosłowacja, bo 1) jest to demokracja, a więc ustrój, który powinienby (wedle nich) gnić i „sowietyzować się" (teoria „2-ch obozów"); 2) jest to objekt, na który skierowali swe wilcze apetyty „przyjaciele" - hitlerowcy.

Trzeba więc było powiedzieć prawdę!

K. CZAPIŃSKI.

MARIA SZAPIROWA
(WANDA)
bojowniczka o Sprawę Robotniczą
czynny członek P.P.S. Lewicy z okresu 1905 r.
zmarła dnia 20 b. m.

Wyprowadzenie zwłok w środę d. 23 b. m. z kostnicy przy ul. Hożej Nr. 80 o godz. 9 na **oddział bezwyznaniowców** cmentarza na Bródnie. Pogrzeb o godz. 9.30 od furtki za bramą główną przy ul. Św. Wincentego (tramwaj Nr. 6).

MĄŻ, CÓRKA I RODZEŃSTWO

Do wszystkich robotników, chłopów i pracowników

Towarzysze i Towarzyszki!
Obywatele i Obywatelki!

Wzmożona akcja reakcji faszystowskiej i klerykalnej wymaga spotęgowania prasy niezależnej i szczerze służącej masom pracującym. Nasze wielkie dzienniki poranne obniżyliśmy w cenie do 10 groszy i uprzystępniliśmy je najszerszym rzeszom czytelników. Nasz „Tydzień Robotnika" — zdobywa coraz większe masy przyjaciół. Potrzeba nam jeszcze — dla przeciwstawienia się prasie kłamliwej i obłudnej, a ziejącej nienawiścią do wszystkiego co chce nowej Polski, Polski Robotników i Chłopów — gazety równie taniej, 5-cio groszowej, pisanej prosto i dostępnie dla najszerszych mas.

Zamierzamy więc powołać do życia 5-cio groszową gazetę p. t. „WALKA LUDU" i przeznaczyć ją dla codziennego popołudniowego informowania mas pracujących i prowadzenia walki z faszyzmem, klerykalizmem i kapitalizmem. Dopełniając w ten sposób nasze wydawnictwa — wzmacniamy aparat walki Świata Pracy.

Pismo nasze musimy odrazu oprzeć na trwałym fundamencie stałych i masowych odbiorców. Chcąc ułatwić jak najszerszym masom czytelników poznanie naszego pisma postanowiliśmy dla zachęty oddać „Walkę Ludu" w ABONAMENCIE ULGOWYM na pierwsze dwa tygodnie za 50 groszy (zamiast 70 gr.)! Abonament ulgowy w cenie 50 groszy należy wnieść przed 8-ym stycznia na ręce upoważnionych kolporterów i Organizacji lub do Administracji „Tygodnia Robotnika".

Organizując szeroką akcję za abonamentem propagandowym chcemy by nasza „Walka Ludu" dotarła do każdego miasteczka i do każdej wsi polskiej. 50 groszy może dać na gazetę każdy, nikt też niechaj nie uchyla się od obowiązku. Wzywamy więc wszystkich przyjaciół prasy socjalistycznej do zorganizowania wielkiej akcji za abonamentem ulgowym „Walki Ludu".

Zbierajcie abonentów po fabrykach, warsztatach, folwarkach i wsiach. Niechaj „Walka Ludu" stanie odrazu twardo na własnych środkach zebranych tą drogą!

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY
POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ.

Warszawa, w grudniu 1936 r.

„Młodzi Idą"...

Już wyszedł z druku piąty zeszyt „Młodzi Idą", znacznie powiększony, zawierający barwne i ciekawe artykuły z życia politycznego młodzieży w kraju i zagranicą, liczne artykuły aktualne, nowele, satyryczne wiersze i utwory poetyckie, oraz obfity dział sportowy.

„Młodzi Idą" są pismem młodych socjalistów.

Młodzi piszą,
młodzi redagują,
młodzi muszą dla swojego pisma jednać czytelników i prenumeratorów.

Cena tylko 10 groszy.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Warecka 7.

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z poniedziałku na wtorek

Sytuacja w Chinach
jest coraz bardziej zawikłana

W chińskich kołach politycznych wywołuje zdziwienie brak wiadomości od przebywającego w Sian-Fu, Donalda. Według ogólnie panującego mniemania, na pewnego rodzaju pogorszenie się sytuacji wpłynęła decyzja Yu-Sue-Szunga, gubernatora prow. Kan-Su, udzielenia pomocy Czang - Sue - Liangowi.

Z Tai-Yuan donoszą, że Czang-Sue-Liang wysłał do Nankinu poselstwo z całym szeregiem nowych żądań i zapewnieniem, że w razie wypełnienia ich i zagwarantowania mu bezpieczeństwa, gotów jest udać się zagranicę.

***

Jak podaje agencja Domei, ambasador japoński Kawagoe wyraził chińskiemu ministrowi spraw zagr. Czang - Czunowi uczucia sympatii dla Chin w związku z obecnymi wypadkami w Chinach. W odpowiedzi minister stwierdził, iż Rząd chiński pragnie stłumić powstanie. Operacje wojenne zostały już rozpoczęte, jest jednak rzeczą trudną zlikwidować konflikt w czasie bardzo krótkim. Sytuacja obecna nie wpływa jednak na zmianę stanowiska Chin wobec Japonii.

W ZSSR
„Akademicy niewozwraszczeńcy"
Sensacyjna sprawa ucieczki dwuch uczonych do Ameryki

W „Prawdzie" ukazał się sensacyjny artykuł akademika Komarowa p. t. „Akademicy niewozwraszczency". Z artykułu tego wynika, że dwaj członkowie akademii nauk ZSSR, Cziczibabin i Ipatiew, wyjechali do Stanów Zjednoczonych i postanowili nie wracać do ZSSR. Z akademikami tymi władze sowieckie prowadziły dłuższe pertraktacje, usiłując namówić ich do powrotu. Wysyłano nawet specjalnych delegatów, którzy mieli ich nakłonić do powrotu, lecz starania te pozostały bez rezultatu.

Akademik Cziczibabin jest członkiem akademii nauk od r. 1919 i jest wybitnym chemikiem. Pozostanie jego zagranicą jest tym przykrzejsze, że — jak pisze Komarow — „zabrał on z sobą prace z dziedziny chemii obronnej, co bardzo łatwo może obrócić się na szkodę Związku Sowieckiego".

Akademik Ipatiew jest członkiem akademii nauk od r. 1916, jest on również chemikiem, specjalistą, badającym procesy chemiczne, powstające w warunkach wysokiego ciśnienia.

Akademik Komarow wyraża w zakończeniu swego artykułu żal, że takie dwie cenne siły naukowe nie chcą powrócić do ojczyzny, gdyż na obczyźnie znalazły odpowiedniejsze warunki dla swej pracy naukowej.

208 górników zginęło
wskutek wybuchu w kopalni w Indiach

Reuter donosi z Naw Delhi, (Indie), że w następstwie wybuchnu w kopalni w pobliżu m. Asansol, który wydarzył się 18 b. m. padło 208 zabitych.

Obrona narodowa Francji

Pod przewodnictwem premiera Bluma odbyło się zebranie ministrów, zainteresowanych w kwestii obrony narodowej. Obecni byli ministrowie stanu: Chautemps, Faure i Violette, minister wojny Daladier, minister marynarki Gasnier - Duparc, minister lotnictwa Cot i minister spraw zagranicznych Delbos.

(Ostatnie wiadomości na str. 1 i 2-ej)

Likw dacja 3 szajek
fałszerzy pieniędzy

Wydział śledczy w Częstochowie w krótkich odstępach czasu zlikwidował 3 szajki fałszerzy i kolporterów podrabianych 5, 2 i 1-złotowych monet. Na czele pierwszej szajki stał niebezpieczny przestępca Wł. Wichrzycki, znany w świecie przestępczym pod pseudonimem „Dziadek". W końcu ubiegłego tygodnia ujętych zostało znowu kilkunastu fałszerzy pieniędzy, którzy podrabiali 5 i 1-złotowe monety za pomocą odlewów gipsowych i operowali w północnej częśc powiatu częstochowskiego, wreczając falsyfikaty naiwnym wieśniakom. Podczas rewizji znaleziono falsyfikatów na kwotę 1300 zł. Aresztowano 11 osób.

Podpalacze młynów przed sądem

Przed sądem okręgowym lubelskim na sesji wyjazdowej w Chełmie toczyła się w ciągu 3 dni rozprawa w sprawie podpalenia młynów. W poniedziałek ogłoszono wyrok, mocą którego Zachar Szypiłow, mieszkaniec wsi Kaniwola, pow. Lubartów, został skazany na 15 lat więzienia za podpalenie 4 młynów, za kradzież pasów transmisyjnych i zabójstwo wspólnika swego Józefa Drozda, Hersz Hochmann, właściciel młyna w miejscowości Siedliszcze w pow. Chełmskim za namawianie Szypiłowa do podpalenia konkurencyjnych młynów na 15 lat więzienia i 70.000 zł. grzywny, jego syn Icek Hochmann za współudział w zbrodniczej akcji na 8 lat więzienia i 20.000 zł. grzywny, wreszcie Froim Fajn za pośrednictwo w zbrodniczej akcji na 9 lat więzienia i 500 zł. grzywny. Powództwa cywilne nie zostały rozpoznane. (PAT).

Trup w saniach
Tragedia góralska w Zakopanem

W poniedziałek nad ranem przechodzący drogą z Poronina do Zakopanego górale zauważyli stojące sanie, a w nich zwłoki młodego górala ze straszliwie rozstrzaskaną głową.

Przeprowadzone dochodzenia stwierdziły, że są to zwłoki 22-letniego Józefa Króla-Tomka, na którego w nocy napadł z zasadzki 21-letni Andrzej Zwijacz - Kret z Bachledów i uderzeniami siekiery w głowę pozbawił go życia. Zabójca został natychmiast aresztowany i odstawiony do aresztu. Powodem skrytobójczego morederstwa była zemsta osobista.

Trocki musi
opuścić Norwegię

Korespondent Reutera dowiaduje się z wiarogodnych źródeł, że Trockiemu nie przedłużono zezwolenia na dalszy pobyt w Norwegii.

Mniej więcej za dwa tygodnie Trocki ma wyjechać do Meksyku.

Sensacyjne aresztowanie dyrektora gimnazjum

Duże wrażenie wywołało w Wieliczce nagłe aresztowanie dyrektora tamtejszego gimnazjum męskiego St. Kurowskiego.

Już od dłuższego czasu nadchodziły do władz szkolnych w Krakowie donienienia o nadużyciach w gospodarce gimnazjalnej w Wieliczce. Wdrożone przez kuratorium okręgu szkolnego krakowskiego dochdzenia wykazały, że dniesienia te odpowiadają prawdzie, wobec czego kuratorium skierowało sprawę do prokuratury.

W sobotę rano przybył do Wieliczki prokurator dr. Gajewski z sądu okręgowego w Krakowie i przesłuchał na miejscu grono profesorów gimnazjum oraz członków komitetu rodzicielskiego, a następnie przeprowadził dwugodzinną rewizję w mieszkaniu dyr. Kurowskiego. Wynik rewizji był rewelacyjny.

Kurowski miał zaciągać pożyczki wekslowe i gotówkowe u podległych mu nauczycieli i u rodziców dzieci, uczęszczających do gimnazjum.. Ponadto stwierdzono poważne niedobory w kasie gimnazjalnej i w komitecie rodzicielskim.

Na podstawie wyników przeprowadzonych dochodzeń prok. dr. Gajewsk zarządził natychmiastowe aresztowanie dyrektora gimnazjum.

Kurowski przywieziony został do więzienia św. Michała w Krakowie.

Kurowski był w swoim czasie nauczycielom ludowym w Przasnyszu, następnie przeniósł się do Warszawy, gdzie został profesorem gimnazjum, po tym został przeniesiony do jednego z wydziałów ministerjum oświaty.

Stanowisko dyrektora gimnazjum w Wieliczce zajmował od trzech lat. Dalsze dochodzenie w tej sprawie trwają.

***

Trzeba zaznaczyć, że aresztowany dyrektor był wybitnym „sanatorem" i stanowisko swoje zawdzięczał raczej swoim kwalifikacjom politycznym i koneksjom, a nie uzdolnieniom naukowym i pedagogicznym.

Budżet Prezydium Rady Ministrów
Oświadczenie gen. Składkowskiego
w sprawie stosunku do prasy i do mniejszości narodowych

W poniedziałek Komisja Budżetowa Sejmu rozpatrywała budżet Prezydium Rady Ministrów.

Referent p. Wojciechowski podniósł niedostateczność etatów w N. T. A., proponując powiększenie o 5 etatów, podniósł obiektywizm PAT-a w informowaniu o Hiszpanii, omówił prace, zapoczątkowane przez Stpiczyńskiego w Biurze Planowania i Akcji oraz prace Biura Ekonomicznego, do którego wpływają ze strony różnych projektodawców najkomiczniejsze projekty uzdrowienia finansów Państwa, jak np. psi totalizator, obowiązek picia wódki przez wszystkich obywateli, kolej przez środkową Afrykę i t. p.

Pierwszy przemawiał w dyskusji pos. Budzyński z okr. Sieradzkiego, deklarując się, jako zdecydowany ONR-wiec, pom. in. wytykając Rządowi, że prasową propagandę prowadzą rzekomo Żydzi. Budzyński groził, że o ile to się nie zmieni, to premier będzie miał w nim i w masach, które reprezentuje — przeciwników.

Pos. Walewski i p. Tomaszkiewicz zarzucali brak organizacji propagandy prasowej, szykany administracji, dowolne konfiskaty, a w końcu zażądali chociażby surowego ustawodawstwa prasowego, byle jednolitego.

P. Mincberg, polemizując z p. Budzyńskim, zachował ten sam poziom i ton. Przypomniał przy sposobności, że p. Budzyński otrzymał swój mandat od Żydów.

W odpowiedzi na uwagi posłów prezes Rady Ministrów, gen. Sławoj - Składkowski złożył dłuższe oświadczenie, które podajemy w dokładnym streszczeniu:

Wysoka Komisjo!

Może panowie nie będą mieli pretensji do mnie, jeżeli odpowiem nie kolejno wszystkim mówcom, lecz poruszę ogólne zagadnienia, o których mówiono.

WSPÓŁŻYCIE I ANTAGONIZM W PAŃSTWIE.

A więc najprzód „mowy nacjonalistyczne" p. Budzyńskiego i p. Mincberga (wesołość). Jeżeli takie mowy się tu wygłasza, to nawet znajdując się pod zagrożeniem utraty oparcia o masy, którymi „dowodzi" kol. Budzyński, nie mogę inaczej powiedzieć niżby powiedział, gdyby tu siedział najbardziej krańcowy nacjonalista. Musiałby on także powiedzieć na tym miejscu, że jednakowo traktuje wszystkie narodowości w Polsce. W państwie, w którym są mniejszości narodowe, jest naturalna skłonność do pewnego współżycia i pewnego antagonizmu. Zarówno to współżycie, jak ten antagonizm, powinien być celowo użyty dla dobra państwa. Państwo powinno użyć do pewnych celów tych obywateli, którzy są do tego najbardziej odpowiedni, a nie kierować się tym, jak się kto nazywa i skąd pochodzi. Rząd może „stracić kontakt z masami" w dwojaki sposób: może go stracić dlatego, że nastawił się na rzeczy zbyt dalekie, które w danej chwili nie są popularne, ale celowe, albo też dlatego, że działa na szkodę państwa. Ja zamierzam zrobić wszystko, aby Rząd mój, gdy straci ten kontakt — bo przecież kiedyś stracić go musi — stracił go, służąc Państwu na daleką metę. Być może, że polityka, któraby stwierdziła, że w Państwie, mimo istnienia mniejszości, jest tylko jeden naród i dla niego wyłącznie należy pracować, byłaby najbardziej popularna, ale byłaby polityką krótkowzroczną i szukaniem taniej popularności.

BEZPIECZEŃSTWO DLA WSZYSTKICH.

Co do p. Mincberga, to mogę tylko powiedzieć, że naprawdę stoję na stanowisku, że bezpieczeństwo w Polsce jest potrzebne dla wszystkich, potrzebne także dla Żydów. Naprawdę stoję na stanowisku, żeby żadne ekscesy antyżydowskie nie przeszły bezkarnie. Przeciwdziałamy im zarządzeniami administracyjnymi, a następują po nich sądy i kary. Więc po ludzku i uczciwie mówię i dotrzymuję tego, co mówię. To powinno Panom wystarczyć.

STOSUNKI POLSKO - UKRAIŃSKIE.

Co do mów panów kolegów Ukraińców. Jestem przekonany, że naprawdę polityka normalizacyjna robi swoje, powoli lecz stale postępuje naprzód. Nie chcę tu wymieniać ilości urzędników, przyjętych tam, czy gdzieindziej. Mam te dane i mogę je odczytać. Ale po co? Chodzi o to, że dążymy naprawdę do tego, ażeby współżycie między narodem polskim i ukraińskim oprzeć na jak największej ilości punktów stycznych, kontaktów, któreby tę sytuację ciężką, z natury swej delikatną, jak najlepiej postawiły.

STOSUNEK DO PRASY.

Wreszcie jeżeli chodzi o stosunek do prasy. Parę miesięcy temu odbyłem konferencję prasową z przedstawicielami prasy. Trwała ona godzinę i naprawdę przynajmniej po mojej stronie miałem dużą satysfakcję, że zostałem, jak mi się zdawało, zrozumiany. Omówiłem z przedstawicielami prasy najważniejsze sprawy. Zgadzam się tu całkowicie z tym, co powiedzieli wszyscy koledzy, że prasa w Polsce jest wyjątkowo uczciwa. Tak jest. Nigdy nie poddaje się wpływom obcym, nie pracuje za obce pieniądze, pracuje napewno według swego zrozumienia dla polskiej racji stanu. To jest wielka rzecz, wielka zdobycz, której nie powinniśmy stracić. Wewnętrzne starcia ideowe to już nie może być takie groźne, jak to, gdy nie można zaufać prasie z punktu widzenia państwowego.

ATAKI PRASOWE I KONTAKT Z PRASĄ.

Co do tych ataków prasowych, to myślę, że prasa jest tak, jak kobieta. Jeżeli się za dużo zwraca na nią uwagę, to mniej człowieka ceni, a jak się mniej zwraca na nią uwagę, to ona więcej na niego uwagę zwraca. Dziesięć lat pracuję w życiu politycznym w Polsce i ani razu nie zareagowałem na to, co prasa o mnie napisała w ten typowy sposób: „Nieprawdą jest, jakoby... natomiast prawdą jest..." Uważam, że najkrócej załatwia się nieporozumienia prasowe przez milczenie. To dotyczy spraw osobistych. Natomiast sprawy państwowe nie powinny być tak załatwiane i powinno się utrzymywać najgoretszy kontakt z prasą. To też kiedy przyszedłem do prezydium... niedobrze jest wprawdzie powoływać się na nieboszczyków... zaprosiłem ś. p. kolegę Stpiczyńskiego, aby zechciał zorganizować biuro propagandy przy Prezydium i on zaczął je organizować. Panowie wiedzą, że ciężki stan zdrowia nie pozwolił mu pracy ukończyć i poniósł on śmierć podczas pełnienia obowiązków służbowych. Po tym przyszedł szereg zajęć, które nie pozwoliły mi kontynuować tej rzeczy i sprawa jest odtąd w zawieszeniu. Zamierzam zająć się tą sprawą i doceniam ważność informowania prasy. Mam wrażenie, że kiedy zaczęto centralizować wiadomości z wszystkich ministeriów w Prezydium, nastąpił pewien zastój, gdyż w każdym ministerium informował prasę specjalista, który znał przedmiot i wyjaśniał dziennikarzom, na czym polega istota rzeczy.

Tym czasem do Prezydium przychodziły gotowe kartki z informacjami, a jeżeli dziennikarz chciał zasięgnąć bliższych szczegółów, to jednak musiał jechać do danego ministerium. Ta centralizacja chwilowo nie dała pomyślnych wyników. Jeszcze przyjrzę się tej sprawie, na razie nie mogę jeszcze mieć o tym stanowczego sądu.

Zgadzam się, że t. zw. „biuro akcji i planowania" tej rzeczy nie zastępuje. Jest to szczątkowa część dawnego biura propagandy i zajmuje się głównie akcją antykomunistyczną.

PRZYGOTOWANIA USTAWY PRASOWEJ.

Co do ustawy prasowej, właściwie mamy ją gotową, ale przypominam sobie, że w r. 1927, jako młode pacholę, Minister Spraw Wewnętrznych, z ufnością zaniosłem ustawę prasową do Sejmu; skopali ją, wyrzucili i w roku 1930 Rząd musiał ją wycofać, przepraszając Sejm, że wniósł taką ustawę. Jak mi teraz pokazali taką ustawę, powiedziałem, że teraz jest zima. Może spróbuję zastanowić się nad tą kwestią. Może tę sprawę przeprowadzę — tym bardziej, że — o dziwo! — panowie koledzy dziennikarze żądali kagańca dla siebie. Ja dam ustawę średnią. Kagańca nie dam. Co do ustawy stanu dziennikarskiego, to jest to rzecz bardzo potrzebna i ja bym prosił, żebyśmy ją załatwili razem z panami dziennikarzami. Doceniam ważność tej rzeczy. Ktoby chciał rządzić wbrew prasie, byłby wariatem, którym sobie łeb rozłupał na pierwszym lepszym zakręcie. Ja jeszcze tak gwałtownego „oderwania się od mas" nie pragnę.

***

Budżet przyjęto z jedyną zmianą co do powiększenia o 5 etatów składu sędziów w Najw. Tryb. Adm., o której pos. Sioda wyraził się, jako o jedynej ostoi praworządności w Polsce.

Oświadczenie premiera szwedzkiego
Przeciw Rządom totalnym

„Times" opublikował dłuższą rozmowę swego sztokholmskiego korespondenta z premierem szwedzkim dr. Hansonem, który zdecydowanie wypowiedział się przeciwko Rządom totalnym i stanął w obronie ustroju demorkatyczna - parlamentarnego, jako jedynej gwarancji postępu.

„Times" w artykule, zatytułowanym „Siła demokratyczna" gorąco wita wynurzenia premiera Hansona, podkreślając, że napewno w żadnym innym kraju słowa jego nie znajdą bardziej życzliwego przyjęcia, niż w Wielkiej Brytanii. Deklaracja Hansona — pisze dziennik — dowiodła, jak bliską jest wspólnota interesów między Wielką Brytanią a jej północnym sąsiadem.

Nowe sugestie niemieckie
w związku z paktem francusko-sowieckim

Z wiarygodnego źródła korespondent PAT. dowiaduje się niektórych szczegółów o rozmowach ambasadora Ribbentropa z min. Edenem, przeprowadzonych w ub. piątek i sobotę. Inicjatywa podjęcia tych rozmów wyszła od amb. Ribbentropa, który przed wyjazdem swym na urlop świąteczny do Berlina w oczekiwaniu, że zostanie wezwany przez kanclerza Hitlera do złożenia mu osobistego raportu, pragnął odbyć z brytyjskim ministrem spraw zagr. wyczerpującą rozmowę.

Amabasador von Ribbentrop zwrócić miał uwagę min. Edena na to, że miarodajne czynniki polityki niemieckiej z ostatnich mów min. Edena odnosiły wrażenie tak daleko posuniętej zgodności poglądów pomiędzy W. Brytanią i Francją, jak gdyby pomiędzy tymi dwoma mocarstwami faktycznie istniał stan sojuszu, do którego min. Eden oficjalnie w przemówieniach swych się nie przyznaje. Na tym tle pomiędzy min. Edenem i amb. Ribbeptropem wywiązać się miała obszerniejsza dyskusja, która w sposób zasadniczy dotknęła stosunków brytyjsko - francuskich oraz stanowiska W. Brytanii wobec paktu francusko - sowieckiego.

W toku rozmów wyłonić się miała możliwość milczącego pogodzenia się Niemiec z faktem istnienia układu francusko - sowieckiego, o ile poczyniona zostanie pewne poprawka, dotycząca ustalenia pojęcia napastnika.

Na tej drodze powstaje możliwość pewnego porozumienia niemiecko - brytyjskiego, które, o ileby zostało zaakceptowane również przez Francję, umożliwiłoby dojście do skutku konferencji lokarneńskiej.

Nowy spisek w Grecji

Jak donosi „Matin", policja polityczna wykryła nowy spisek, który z Aten sięgał do najdalszych zakątków kraju, aż do najbardziej zapadłych wsi. Według zapewnień dziennika francuskiego, w ręce greckiej policji dostało się archiwum partii komunistycznej, które udowodniło udział w spisku wielu oficerów i urzędników państwowych.

Policja dokonała licznych aresztowań, których liczba sięga prawie tysiąca osób.

Nowy rekord szybkości

W Miami na Florydzie pilot mjr. Deseversky ustanowił nowy rekord szybkości na hydroplanie, uzyskując na dystansie 100 km. średnią szybkość 336,996 km. na godzinę.

Polska a Rumunia. Głos francuski

We Francji niema dziś takiego entuzjazmu pro-polskiego, jak to sobie wyobrażają niektórzy poczciwi ludzie. I jak to niedawno np. publicznie podkreślił p. Janusz Radziwiłł. Polityka p. Becka wydaje się tam w dalszym ciągu niezbyt jasną. W Gdańsku np.; w Rumunii; w Belgii; w Rosji Sowieckiej i t. d.

Oto np. przed nami **„L'Oeuvre"**, organ rządowych radykałów, z soboty. Czytamy korespondencję z Genewy, pełną **wątpliwości** pod adresem polskiej polityki w Rumunii.

Nie chcemy i nie możemy cytować wszystkiego. Ale oto jedno ze zdań: „Polityka polska dla obserwatora z Genewy jest bardzo niepokojącą, ponieważ rozwija się w kierunku możliwie najbardziej **antyfrancuskim:** w Europie centralnej, bałkańskiej i wchodniej".

O stosunkach polsko - rumuńskich „L'Oeuvre" pisze: „Min. Beck uzgodnił z Rumunią stanowisko wobec Rosji — niestety, w tym kierunku, którego zaakceptować nie możemy".

Niestety, pisze dalej organ, zbliżony do min. Delbosa, porozumienie polsko - rumuńskie nie jest zorjentowane w kierunku, korzystnym dla polityki francuskiej.

Dalej następuje ustęp jeszcze ciekawszy — na temat **Ukrainy...**

Jak widzimy, we Francji opinia jest mocno **zaniepokojona** posunięciami min. Becka.

K. Cz.

Po walce monopolowców

Zakończona już pięciotygodniowa akcja robotnic i robotników monopolowych nasuwa szereg stwierdzeń i wniosków.

Stwierdzić przede wszystkim należy, że minęły zupełnie apatia i bezwład, które panowały wśród robotników w okresie najgłębszego kryzysu. Ani kierownictwo przedsiębiorstw prywatnych, ani — co dziwniejsze — władze przedsiębiorstw państwowych, — nie chcą sobie dotychczas zdać z tego sprawy w całej pełni.

Przyzwyczajenie do ciągłego i systematycznego odbierania robotnikom wszelkich zdobyczy — zarówno w zakresie wysokości płac, jak i innych warunków pracy — panuje do dnia dzisiejszego. Niechęć do udzielenia robotnikom tego, co im się słusznie należy — powoduje konflikty, które kosztują dużo... obie strony.

Na czele monopolów państwowych stoją, niestety, lu.?.e, którzy po za frazesami o sprzyjaniu robotnikom — nic innego nie potrafią dać pracownikom.

W okresie polepszającej się stosunkowo sytuacji gospodarczej, w jaką weszliśmy w Polsce w drugim półroczu r. b., niesposób jest sobie wyobrazić, by robotnicy byli zadowoleni z tego, co posiadali dotychczas. Spadek płac we wszystkich gałęziach przemysłu doszedł do rozmiarów i do poziomu, które nie dają się dłużej utrzymać. Nawet w tych gałęziach przemysłu, jak w monopolach, gdzie stawki płac pozostają na poziomie dotychczasowym, długotrwałe półbezrobocie doprowadza ludzi do stanu zupełnego wyczerpania. Nie chciano wierzyć w to, kiedy przed strajkiem kierownictwo naszej organizacji z naciskiem mówiło o tych zjawiskach. Dopiero bezpośrednia walka robotnic i robotników przekonała najwyższe władze monopolów o istotnym stanie rzeczy.

Podkreślić jeszcze należy, że przebieg ostatniej walki wykazał na terenie wytwórni, objętych akcją, niezwykłą solidarność i zwartość ogromnej liczby robotnic, które stanowią ¾ ogółu robotników, zatrudnionych w monopolach. Nie łatwo było dzień w dzień o określonej godzinie, czasami z paroma przerwami na dzień, zatrzymywać pracę na terenie warsztatów.

Nie bez wysiłku powtarzano codziennie strajki w ciągu z górą miesiąca. Bezpośrednie kierownictwo monopolów, fałszywie oceniając sprawę t. zw. prestiżu, nie chciało tego widzieć podczas długotrwałej walki, odpowiadając kilkakrotnie w czasie akcji kategoryczne „nie".

Wydaje się nam, że takie „prestiżowe" traktowanie sprawy przyniosło tym razem wiele strat monopolom.

Wogóle stwierdzić należy, że władze monopolów państwowych, będących w zasadzie przedsiębiorstwami autonomicznymi, bardzo często — i to szczególnie, gdy chodzi o sprawy pracownicze i robotnicze — przybierają ton i pozę władz państwowych, które z wysokiego poziomu swoich stanowisk oceniają te kwestie, często zupełnie niesłusznie.

Trzeba było dopiero decyzji p. Ministra Skarbu, aby ten urzędowy lód zelżał i aby wreszcie sprawa została załatwiona pozytywnie.

Solidarność, upór i wytrwałość robotników w walce są najbardziej ważkim czynnikiem i potrafią przełamać niejednokrotnie opór czynników, wychodzących z fałszywych założeń „urzędowego prestiżu".

ANTONI ZDANOWSKI.

Przykład „Saturna" działa...

Miał i piasek zamiast węgla dla bezrobotnych

Donosiliśmy już o prowokacyjnym zachowaniu się dyrekcji kop. „Saturn" wobec bezrobotnych. Jak wiadomo, robotnicy tej kopalni pierwsi zaproponowali odpracowanie jednej szychty na rzecz bezrobotnych. Robotnicy podczas tej dniówki pracowali jaknajbardziej intensywnie, by wydobyć jaknajwięcej węgla. Niestety okazało się później, że dyrekcja kopalni postanowiła zarobić na bezrobotnych. Zamiast węgla opałowego, oddano na rzecz bezrobotnych GRYSIK I MIAŁ. Oczywiście w żadnym piecu kuchennym nie można palić miałem.

Obecnie zaczynają także kapitaliści na G. Śląsku naśladować metody dyrekcji kop. „Saturn". Do Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego nadeszły z wielu stron skargi od bezrobotnych, którzy żalą się, że węgiel oddany przez kopalnie na rzecz akcji pomocy zimowej, pomieszany jest z piaskiem i miałem. Załogi niektórych kopalń zaprotestowały energicznie przeciwko takiemu okradaniu bezrobotnych.

Uprzytomnijmy sobie, że Rząd obdarza różnych dygnitarzy z ciężkiego przemysłu orderami i krzyżami zasługi! Za co?

Darowanemu koniowi nie patrzy się w zęby...(?!)

Jednocześnie redakcja nasza otrzymała od kilku bezrobotnych w Warszawie pismo ze skargą, że gdy zgłosili się do składu węgla przy ul. Stawki 30 z bonami węglowymi, uprawniającymi do otrzymania węgla z akcji pomocy zimowej, otrzymali zamiast najdrobniejszej nawet kostki, miał z piaskiem, którym wogóle palić w piecach nie można.

Zwróciliśmy się w tej sprawie telefonicznie do Komitetu Pomocy Zimowej (Sekcja materiałów opałowych), przy ul. Czackiego 12, gdzie powiedziano, że taki węgiel właśnie przysyłają kopalnie(!!!) a potem dano do zrozumienia, IŻ DAROWANEMU KONIOWI W ZĘBY SIĘ NIE ZAGLĄDA!

Jest to bardzo szczególny punkt widzenia!

W każdym razie w tym wypadku chodzi o WĘGIEL, który wykopali górnicy, a oni, darowując bezrobotnym swoją ciężką całodzienną pracę, nie przeznaczali do darowania miału i piasku, TYLKO PRAWDZIWY, NADAJĄCY SIĘ DO PALENIA WĘGIEL.

Kacik radiowy

Telewizja w Polsce

W ostatnich miesiącach ukazał się w prasie szereg wprost fantastycznych wzmianek o najbliższych projektach w dziedzinie telewizji. Rzeczywistość wygląda znacznie skromniej. Nie możemy wydawać milionów złotych na budowę wielkich stacyj telewizyjnych, jak to robią Anglia czy Niemcy. Trzeba bowiem liczyć się z niesłychanie szybkim postępem w tej dziedzinie.

Celem obecnie przeprowadzanych w Polsce prób technicznych nie jest efekt doraźny. Na razie nie liczy się na rozpowszechnienie telewizji wśród szerokich warstw społeczeństwa. Bo na to jeszcze za wcześnie. Chodzi tu o rzecz w danej chwili znacznie ważniejszą, o wychowanie zastępu inżynierów i konstruktorów, obeznanych z praktyką i teorią telewizji. Chodzi dalej o stały kontakt ze zdobyczami zagranicy.

Być może, że niezadługo odbiornik wizyjny stanie sie artykułem rynkowym, a komunikacja telewizyjna będzie ważnym czynnikiem w życiu.

Stację radiową buduje Polskie Radio. Stacja ta mieścić się będzie na 15 i 16 piętrze drapacza na placu Napoleona w Warszawie. Na dachu jego zbudowana zostanie kilkunastometrowa wieża antenowa. Dzięki jej górującemu położeniu nad miastem jest nadzieja, że na terenie Warszawy i najbliższych okolic będziemy mieli zadawalające warunki odbioru telewizyjnego.

Prawdopdobnie już w marcu przyszłego roku aparatura będzie całkowicie zmnotowana i wypróbowana.

„Na paryskich salonach"

RADIOWA „OPOWIEŚĆ O „CHOPINIE".

Po wyjeździe z kraju, zatrzymuje się Chopin w najrozmaitszych miastach Europy. Ostatecznie jednak na stałe miejsce pobytu wybiera Paryż. Wybór ten jest najzupełniej zrozumiały i uzasadniony; wszak w Paryżu gromadzi się elita duchowa ówczesnej Europy. Tutaj w salonach wysokiej arystokracji spotyka Chopin ludzi tej miary co Balzac, Heine, Delacroix, George Sand, Liszt, wszystko co ówczesna Europa wydała najlepszego w literaturze, muzyce i malarstwie.

Salon paryski i jego atmosfera staje się dla Chopina nieodzownym warunkiem życia. Dla jego natury niezmiernie subtelnej, wrażliwej na formy towarzyskie, dla jego poczucia estetyki i kultury towarzyskiej — cieplarniana i wysoce kulturalna atmosfera paryskiego salonu stała się potrzebą życiową.

O paryskich salonach w życiu Chopina opowie radiosłuchaczom w środę 23.12 o godz. 21 audycja radiowa w opracowaniu Witolda Hulewicza.

Ofiary

Komisja Centralna Zw. Zawodo- kwituje z odbioru — w myśl wezwania z dnia 14 sierpnia r. b.

Oddział Zw. Zaw. Rob. Przem. Włókien. w Konstantynowie zł. 17.30
Zw. Zaw. Transp. Oddz. Robotnikow Portowych w Gdyni 20.—
Zebrane wśród młodzieży antyfaszystowskiej w Rypinie 7.—
Chłopi w Jodłówce Tuchowskiej i w Olszynach 1.90
Zw. Zaw. Drukarzy w Warsz. 12.23
C. Z. R. P. Chemicznego — Oddz. w Goleszowie 50.—
C. Z. R. P. Budowlanego — Oddział Łódź, ul. Dąbrowskiego 71 64.—
Rob. młyna Fisza w Tarnowie 11.—
C. Z. R. P. Budowlanego Oddział w Wieluniu 105.—
Zw. Zaw. Rob. i R-tnic Przem. Wł. Oddz. Pończ.-Dz. w Łodzi 250.—
Bezimiennie 25.—
Administracja „Dziennika Popularnego" 319.—
Rada Zw. Zaw. — Stanisławów 5.60
Centr. Zw. Rob. Przem. Skórzanego:
I. Sek. Oddz. V. Warszawa 54.60
Sek. Fabr. Oddz. V. W-wa 442.56
Sek. Młodz. Oddz. V. W-wa 2.50
Sek. Kamaszników Oddz. V. Warszawa 9.30
Sek. Rymarzy Oddz. V. W-wa 5.55
III. Hurtowa Oddz. V. W-wa 78.10

Radio warszawskie

ŚRODA, 23 grudnia

6.30 Pieśń „Kiedy ranne". 6.33 Gimnastyka.. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Parę informacyj. 7.30 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „O rybach" — pogadanka, wygł. Zofia Czerny. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Wirtuozowskie utwory skrzypcowe (płyty). 15.55 Skrzynka techniczna — red. Wacław Frenkiel. 17.00 „O powstaniu wielkopolskim" — odczyt wygłosi Stanisław Wasylewski (z Poznania). „Czar operetki" — fragmenty z operetek wykona orkiestra pod dyr. Adama Hermana (z Krakowa). 17.50 Rozmowa ze Stanisławem Szczepanowskim, wywiad fikcyjny — przeprowadzi Roman Zrębowicz. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Boks polski w sezonie — pogadanka, wygłosi J. Łapiński, kapitan sportowy Polskiego Związku Bokserskiego (z Poznania). 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 „Spółdzielniami zdrowia pomożemy sami sobie" — pogadanka 19.00 Bitwa pod Łowczówkiem (Boże Narodzenie legionistów), opis Adama Dobrodzickiego. 19.20 Trio Polskiego Radia. 20.00 Włoskie piosenki (płyty). 20.35 „Chwila Biura Studiów". 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Opowieść o Chopinie — wieczór VI „Na paryskich salonach". 21.40 Romanse i ballady Roberta Schumanna (z Wilna). 22.10 Mała orkiestra P. R. pod . dyr. Zdzisława Górzyńskiego

Wiadomości Sportowe

Boks

RKS BAŁTYK ZWYCIĘŻA BOKSERÓW BYDGOSZCZY.

Wczoraj odbył się w Gdyni mecz bokserski pomiędzy Portowym Robotniczym Klubem Sportowym „Bałtyk" a Klubem Kolejowego Przysposobienia Wojskowego z Bydgoszczy. Mecz zakończył się zwycięstwem P. R.K.S. „Bałtyk" w stosunku 12:4. Sześć walk zakończonych zostało przez k. o.

Bokserzy „Bałtyku', po rozpoczęciu sezonu w październiku b. r., nie rozgrywali przez pięć tygodni żadnego meczu, przeprowadzali natomiast intensywny trening pod kierunkiem nowo - sprowadzonego trenera Matuszewskiego (b. trenera Warty poznańskiej). Praca Matuszewskiego wydaje doskonałe rezultaty, czego dowodem jest wysoko wygrany mecz z silną drużyną KPW z Bydgoszczy. Specjalnie dobrze zapowiada się bokser wagi lekkiej „Bałtyku", Juchnicki, oraz walczący w wadze średniej „Witold".

NIEPOROZUMIENIA I ZATARGI WŚRÓD BOKSERÓW KRAKOWSKICH.

W końcowej fazie rozgrywek bokserskich o drużynowe mistrzostwo Krakowa powstały rozdźwięki wśród członków zarządu KOZB, w wyniku których zrezygnował ze swej godności przew. wydziału spraw sędziowskich okręgu p. Kupfer. Dalszy epilog tych nieporozumień miał miejsce na ostatnim posiedzeniu zarządu KOZB.

Celem ataków był wydział sportowy KOZB, a zwłaszcza osoba przew. wydziału sportowego, p. Biliński. Mimo wysiłków prezesa KOZB, płk. Szechnickiego, delegaci Wawelu postawili wniosek o rozwiazanie władz okręgu. Wniosek ten miał wymaganą większość ze strony wnioskodawców, ale przewodniczący zamknął posiedzenie, nie poddając go pod głosowanie. Tym samym akatualną się stanie w ciągu najbliższych dwu tygodni sprawa zwołania walnego zgromadzenia okręgu. celem rozwiązania sytuacji zgodnie ze statutem.

ZAKOŃCZENIE BOKSERSKICH MISTRZOSTW WARSZAWY.

Wczoraj wieczorem odbył się w Warszawie ostatni mecz bokserski o mistrzostwo klasy B okręgu warszawskiego. Gwiazda osiągnęła z Orkanem wynik remisowy 8:8. Końcowy stan tabeli przedstawia się następująco:

		pkt.	zwyc.
1)	Legia	13:1	84:26
2)	Czechowice	11·3	84:28
3)	Skra	7:7	59:51
4)	Warszawianka	6:8	57:55
5)	Fort Bema II	5:8	53:61
6)	Gwiazda	5:9	40:74
7)	Broń—Radom	5:9	37:75
8)	Orkan	3:11	34:78

FINAŁY PIERWSZEGO KROKU BOKSERSKIEGO.

W niedzielę wieczorem na sali Legii rozegrane zostały finały pierwszego kroku bokserskiego. Zwycię- żyli w poszczególnych wagach:

Waga papierowa: Komuda (Pol); w. musza: Gogel (Pol); w. kogucia: Opaliński (Czechowice); w. piórkowa: Dominiczak (Pol); w. półśrednia: Janiszewski (Fort Bema); w. średnia: Górski (Warszawianka); w. półciężka: Roger (Pol).

Atletyka

SUKCES POMORSKICH ZAPAŚNIKÓW.

W Bydgoszczy rozegrany został mecz zapaśniczy Pomorze— Poznań, który zakończył się zwycięstwem Bydgoszczy w wysokim stos. 16:6.

KRAUSER MISTRZEM EUROPY NA ROK 1936.

W Londynie wobec 10.000 widzów rozegrany został mecz o mistrzostwo Europy w walce wolnoamerykańskiej pomiędzy Maksem Krauserem (Polska) a francuskim Kanadyjczykiem Leo Levebrem. Walka miała dramatyczny przebieg i zakończyła się zwycięstwem Krausera.

MECZ ZAPAŚNICZY ZAMIENIŁ SIĘ W WALKĘ BOKSERSKĄ.

Poza meczem o mistrzostwo Europy, rozegrane zostały również tego wieczora dwa mecze zapaśnicze z udziałem Polaków. Krakowianin Karol Szczerbiński uzyskał zdecydowane zwycięstwo nad Langewinem. Druga walka olbrzyma polskiego, Leona Grabowskiego — Ketchella z angielskim „Carnerą" — Puttifarem zamieniła się w walkę bokserską. Ślązak wybił Anglikowi dwa zęby, podczas gdy sam ma podbite oko i rozbity nos. Sędziowie, oczywiście, mecz przerwali.

Gry sportowe

NOWE ZWYCIĘSTWO KOSZYKAREK WARSZAWSKIEGO AZS.

Drużyna koszykówki warszawskiego AZS-u w dalszym ciągu swego tournée po Estonii pokonała w Tallinie zespół ASK Tallin w stosunku 33:5. W siatkówce AZS został pokonany przez ASK w stosunku 0:2.

P. PAWLENKO 65)

BARYKADY

z rosyjskiego przełożyła HALINA PILICHOWSKA

— Otóż z tego, co mówisz, wynika, że litość nad kimkolwiek jest to lęk o siebie, — powiedział nie patrząc na nią. — Jest to wyobrażanie siebie w tym drugim. Bardzo to zajmujące.

— Nie, to nie to, nie zrozumiałeś mnie, Włodzimierzu, — znów usiadła i próbowała wyjaśnić, co mianowicie chciała przez to powiedzieć, ale Lewczenko przerwał.

— Uczciwi ludzie dlatego właśnie są najczęściej ludźmi okrutnymi. Wiedzą, co mogą, czego nie mogą, nie czują potrzeby wżywania się w cudze sytuacje.

Krzyknął, bojąc się, że Barteniewa może teraz nic nie usłyszeć lub o wszystkim zapomnieć.

— Najważniejsze jest to, abyś żyła. Wątpię, by nas rozstrzeliwali. Rozumiesz? Niech gwałcą, powiadają, że się o tym zapomina. Zostań kochanką jakiegoś starego burżuja. No, może cię ześlą, rozumiesz? Pięć, dziesięć lat — to głupstwo. A później wszystko opiszl Za takie chwile nienawidzi się w ciągu dziesiątków lat, mści w ciągu całego życia! Biada tym, którzy przebaczają takie minuty! Pamiętasz, jak wspaniale mówi o tym Hercen? Do Genewy! — zawołał. — Do Genewy pisz, do Bakunina, Utina, Beckera. Do Rosji pisz, rozumiesz? Do każdego, kto się trafi. A skoro nie, to razem z nami pod mur! Rozumiesz? Pod mur! Boisz się? A - a! właśnie. Pod mur, powiadam ci!

Konie zarżały niespokojnie za przepierzeniem. Koniuch - żuaw, rzygnąwszy we śnie, skwapliwie się obudził. Pisnęły jakieś nieśmiałe zwierzątka.

Barteniewa się spłoszyła jak przyłapana z nienacka kochanka.

— Włodzimierzu, drogi mój chłopcze, uspokój się. Zaraz tu wrócę po ciebie, zabiorę się do Lizy. No, ciszej, no, chłopczyno mój. Zawsze jestem z tobą. No, pod mur, naturalnie, ach, mój Boże, naturalnie.

Zerwała się i wlokąc za sobą mantylę, pobiegła ku wyjściu. Ciemności zatrzymywały ją długo w zakamarkach cyrku, słychać było, jak Barteniewa obijała się o płócienne ściany, szczękała wiadrami, padała, aż w końcu nieznacznie zniknęła.

Dwudziestego szóstego maja zdawało się, iż wszystko się skończyło. Ostry, od samego brzasku panoszący się deszczyk przenikał jak wiatr, aż do kości. Ustawiczny szelest kapuśniaczku sprawiał, iż nie czuło się powietrza nad miastem. Wszystko tonęło w lekkim szmerze kropel i brzęczeniu ich o dachy i szyby. Deszcz jak omdlenie głuszył więź słuchową pomiędzy przedmieściami, pozwalając, aby każdy umierał lub ratował się na swój sposób.

Wszyscy, którzy walczyli, już najwidoczniej zginęli, ostatnie resztki komunardów schodziły się na ocalałych barykadach — na prostą milkliwą śmierć

Niesłychana energia ogarnęła po-maniacku Bouissona. Wynikała z pragnienia, aby się znużyć, zmęczyć, opaść z sił przed śmiercią, albowiem człowiek słaby, znużony umiera niemal niepostrzeżenie. Bouisson porachował beczki z prochem — dwadzieścia. Działa nie było żadnego.

— Szkoda, że ich nie ma, — odezwał się Gerasme, z XII merostwa. — Wtedybyśmy...

— Wystarczy tylko przejść do XI okręgu, do parku, tam nam wydadzą tyle, ile trzeba, — odparł Clavier.

Bouisson wyobraził sobie, jak łatwe i pełne grozy byłoby teraz przebycie drogi od ulicy Amadier do wzniesienia Menilmontanu, do parku, po działa. Starczyłoby mu energii na trzy, cztery takie biegi, woli na całą bitwę, otuchy na całe życie. Poszedł wraz z sześcioma, wśród których był również jego dowódca Liberton. Na placu Woltera wstąpili do merostwa, aby uzyskać zezwolenie na przerzucenie armat.

— Wiecie, co teraz zrobimy? Odwiedzimy Jackera, — mrugnął porozumiewawczo Clavier.

Więzienie La Roquette istotnie znajdowało się tuż obok. Jacker siedział w nim drugi tydzień.

— Słusznie. Weźmiemy go z sobą. Do parku.

Cała szóstka weszła do kancelarii więziennej.

Français, naczelnik więzienia, naprzykrzał się pytaniami: — „Kiedy wkroczyli do miasta wersalczycy? Przed pięciu dniami? Morowo! Pięć dni! Gdzież są?".

— François, daj nam tu Jackera, — powiedział Liberton.

— Chcecie go... — François pstryknął palcami koło skroni. — A rozkaz?

Liberton wyjął pistolet i pokazał. Dozorca, nie czekając na polecenie François, udał się na wewnętrzny korytarz.

Bouisson przestępował z nogi na nogę, jak gdyby na gwałt chciał oddać mocz. Coś łaskotało dziąsła.

(D. c. n.).

Od d. 1 stycznia prenumerata miesięczna będzie wynosiła 2 zł. 50 gr.

ŻYCIE WARSZAWY

Nowe zapisy
na Uniwersytecie Warszawskim

Sekretariat Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego przeprowadził już formalności, związane z przyjmowaniem podań o ponowny wpis na uczelnię słuchaczów wydziału lekarskiego i teologii. W ten sposób dotąd rozstrzygnięto podania blisko 1000 studentów, wydając im dowody, opatrzone nowymi stemplami.

Ze względu na ponowne zapisy rozpoczęcie zajęć i wykładów na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w trymestrze zimowym, ulegnie w porównaniu z innymi wyższymi uczelniami w Warszawie pewnemu opóźnieniu. Według przewidywań normalne wykłady rozpoczną się na Uniwersytecie dopiero od 11 stycznia.

Pewien wyjątek uczyniono już na Uniwersytecie w stosunku do dyplomantów i nostryfikantów, którzy mieli wyznaczone prywatne terminy profesorskie na drugą połowę grudnia r. b. Słuchacze ci są już egzaminowani.

Aresztowanie urzędnika skarbowego

Na skutek zarządzenia władz prokuratorskich aresztowany został urzędnik skarbowy, K. K., jako funkcjonariusz 3-go Urzędu Skarbowego zgłosił się on do właściciela jednego domu i domagał się 500 złotych łapówki za uchylenie wymiaru podatku od nieruchomości. Właściciel domu porozumiał się z policją i kiedy K. zgłosił się powtórnie ,został aresztowany.

Krwawa rozprawa nożowa

Przy ul. Towarowej, na terenie stacji towarowej dworca Głównego tak zw. „Syberia" w czasie zatargu między węglarzami, został uderzony nożem w brzuch 48-letni Andrzej Wiatrowski, robotnik. Rannego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala Dz. Jezus.

Tajemnica pałacu hrabiów
Dal-Trozzo

Przed miesiącem władze sądowo - śledcze dokonały sensacyjnego aresztowania kucharza hrabiów Dal-Trozzo, który znalazł się pod zarzutem podstępnego zgładzenia dwóch lokajów hrabiów. Jeden z lokajów został otruty, drugi zastrzelony. Sprawców zbrodni nie wykryto, dopiero po dłuższym okresie czasu podejrzenia skierowały się przeciwko kuchmistrzowi Wacławowi Kowalczewskiemu. Kowalczewski chciał pozbyć się groźnych dla niego świadków systematycznych kradzieży w pałacu w Michałowie Górnym. Kowalczewski, który dotychczas przebywał w więzieniu w Grójcu, sprowadzony został do więzienia warszawskiego i umieszczony został w szpitalu więziennym. Nastąpiło to w związku z ujawnieniem u podejrzanego śladów raka. Kowalczewski nie przyznaje się do winy. Śledztwo w tej sensacyjnej sprawie prowadzi sędzia śledczy Zochowski, pod nadzorem prok. Morawskiego. Obrony Kowalczewskiego podjął się adw. Zygmunt Hofmokl - Ostrowski junior.

Skok z 4 piętra

38-letni Józef Epsztejn, (Łódź, 6-go Sierpnia 18), buchalter Galicyjsko - Amerykańskiego Tow. Naftowego „Naftogal", sp. z o. o. (Łódź, Gdańska 72), przyjechał w sprawach służbowych do Warszawy i zatrzymał się w hotelu „Mazowieckim".

Wczoraj rano Epsztejn przyszedł do pokrewnego oddziału biura „Gazolina" S. A., gdzie w sprawie zatargu służbowego telefonował z gabinetu dyrektora — do Lwowa. Epsztejn, w czasie pisania sprawozdania i swoich spostrzeżeń, zdenerwował się i pod wpływem rozstroju nerwowego otworzył okno i wyskoczył z 4-go piętra na ulicę. Desperat upadł na przechodzącego 14-letniego Eugeniusza Rożka, ucznia, (Pańska 101). Przybyły lekarz z pobliskiej filii Pogotowia stwierdził u Epsztejna powikłane złamanie lewej nogi, oraz ogólny wstrząs i płuczenie, u Roóża zaś — lekkie potłuczenie kolana i biodra. Po udzieleniu pomocy, Epsztejna przewieziono do szpitala Dz. Jezus, Rożek zaś poszedł do domu.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM. Codziennie komedia Andrzeja Birabeau „Woźny i minister".

TEATR WIELKI: Dziś w środę ostatni występ artystów paryskiej Opery Komicznej w operze „Carmen".

TEATR NARODOWY: Komedia Nowaczyńskiego „Cyganeria Warszawska".

TEATR POLSKI. Dziś gra dramat Stefana Żeromskiego „Sułkowski".

W końcowych próbach „Wesele Figara" Beaumarchais'go w inscenizacji A. Węgierki.

TEATR MAŁY: dziś sztuka J. Iwaszkiewicza p. t. „Lato w Nohant".

TEATR NOWY: Sztuka Giraudoux „Judyta".

TEATR LETNI: Dziś „Żołnierz Królowej Madagaskaru" z Zimińską i Maszyńskim w rolach głównych.

TEATR KAMERALNY: Codziennie „Wróble gniazdo".

Najbliższą premierą, która ukaże się w końcu bież. mies. będzie nowa sztuka autora „Matury", „Tajemnica Lekarska", która wywołała duże zainteresowanie.

TEATR MALICKIEJ: Ostatnie dni „Profesja Pani Warren" z Marią Malicką.

CYRULIK WARSZAWSKI. Dziś komedia polityczna „Król z parasolem" w przeróbce Mariana Hemara.

OPERETKA PRZY UL. KAROWEJ. Codziennie „Zakochana królowa".

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: we wtorek 22 b. m. o godz. 7 wiecz. przy ulicy Elbląskiej 51 „Intryga i miłość".

TEATR „8.15" (Śniadeckich 5) gra komedię muzyczną Grüna „Gaby".

TEATR „13 RZĘDÓW". Dziś satyra polityczna „Duby Smalone"

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE (Nowy Świat 19): Sztuka Niemirowicza-Danczenki „Cena życia". Przedstawienia odbywają się w piątki, soboty i niedziele o godz. 20.

CYRK STANIEWSKICH codziennie 4.30 i 8.15 program świąteczny i 10 tygrysów na czele 14 atrakcyj.

Ujęcie złodzieja w piekarni

W piekarni przy ul. Mostowej 6, Antoniemu Błaszczykowi, piekarzowi, skradziono jesionkę. Od tej pory nad piekarnią roztoczono obserwację. Wczoraj do wspomnianej piekarni przyszedł jakiś mężczyzna, który rozejrzawszy się i nie widząc nikogo pochwycił z wieszaka marynarkę, włożył na siebie i wyszedł. Spostrzegł to właściciel marynarki, Władysław Pawlak, który wybiegł za złodziejem na ulicę i ujął go. W komisariacie okazało się, iż jest to Jan Domański, (nigdzie niemeldowany). Po sporządzeniu protokułu D. powędrował do aresztu.

Zimowa Kolonia Nauczycielska w Krynicy

W r. b. Zarząd Koła Warszawskiego T. N. S. W. w okresie świąt Bożego Narodzenia (23.12 br. — 10.1 1937) organizuje w Krynicy we własnym domu wypoczynkowym — Tenesówce — (Uul. Narutowicza) Kolonię Nauczycielską dla nauczycieli i ich rodzin.

Opłata wynosić będzie 5 zł. dziennie (mieszkanie, opał, światło, utrzymanie). Wszelką korespondencję w związku z zapisem, wraz ze znaczkiem pocztowym na odpowiedź, kierować należy do Zarządu Kolonii Nauczycielskiej T. N. S. W. Krynica, ul. Narutowicza, Tenesówka.

Kradzieże

Przy ul. Siennickiej 30, z mieszkania Józefy Lipińskiej, skradziono główkę od maszyny do szycia, 40 sztuk beilizny pościelowej, 4 mtr. materiału i 3 szlafroki, ogólnej wartości 600 zł.

— Narzędzia lekarskie w futerale, wartości 500 zł. skradziono z taksówki dr. Wiktorowi Zarzeckiemu (Szopena 15).

— Rower, wartości 100 zł., skradziono z przed domu Jezuicka 4, Mikołajowi Nikonowi, nauczycielowi (Podwale 20).

— Bieliznę wartości 100 zł., skradziono ze strychu domu Krak. Przedm. 14, Józefowi Buczadze.

Helena Remiszewska, (Nowy Świat 55), będąc w sklepie nabiałowym (Nowy Świat 60), położyła lornetkę teatralną na ladzie sklepowej. Gdy R. odwróciła się na chwilę, nieznany sprawca skradł lornetkę.

— Z przedpokoju mieszkania Romana Wyłczana(,Widok 6), skradziono palto, wartości 120 zł.

Z braku środków do życia

49-letnia Bronisława Życka, bez pracy i bezdomna, otruła się kwasem octowym stężonym w bramie domu Bracka 3. Pogotowie przewiozło desperatkę w stanie ciężkim, do szpitala Dz. Jezus.

Zamach samobójczy

23-letnia Bronisława Starzyńska (Radzymińska 26), robotnica, otruła się esencją octową. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Zbrodnia—o tancerkę

W lokalu „Cafe - Dancing" (Krak. Przedm. 8), wynikła sprzeczka o fortancerkę między Henrykiem Staszewskim, ślusarzem, a Marcelim Jasińskim, tokarzem. Jasiński tańczył z fortancerką, która odmawiała Staszewskiemu. Ostatni przyrzekł zemścić się. Gdy Jasiński około północy opuścił lokal, na rogu Krak. Przedm. i Oboźnej został uderzony nożem przez Staszewskiego. Cios był zadany w brzuch tak silnie, że J. wypadły jelita. Rannego w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala św. Rocha. Staszewskiego aresztowano.

Kronika organizacyjna

CZŁONKOWIE WARSZAWSKIEJ ORGANIZACJI PPS, którzy jeszcze nie dopełnili obowiązku przerejestrowania się, winni to uczynić na swoich dzielnicach w dniach najbliższych.

Wzywa się Komitety dzielnicowe do złożenia spisów zarejestrowanych towarzyszy w Sekretariacie OKR.

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY WOKR PPS odbędzie się dn. 28 grudnia b. r., o godz. 6 popoł., Długa 21.

PLENARNE POSIEDZENIE W.O. K.R. PPS odbędzie się dn. 29 grudnia o godz. 6.30 wiecz., ul. Długa 21. Wszyscy członkowie proszeni są o punktualne i niezawodne przybycie.

DZIELNICA OCHOTA. W środę o godz. 6 popoł. odbędzie się posiedzenie komitetu w lokalu dzielnicy.

KOMUNIKAT ZW. INST. UŻYT. PUBL. Unieważnia się pieczątkę Komisji Kulturalno-Oświatowej naszego Oddziału, która została zagubiona w dn. 5. grudnia 1936 r.

Zw. Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ. w Polsce Oddział V. (Tramwaje i Autobusy)

Nasza Rubryka
Poszukiwanie pracy

URZĘDNIK 27-letni, kawaler, absolwent Szkoły Handlowej z kilkuletnią praktyką biurową, fachowiec, pisze na maszynie, stenografuje, włada biegle językiem polskim i niemieckim, trochę angielskim i francuskim, pracował w charakterze przedstawiciela handlowego, księgowego — kasjera, korespondenta, — od dłuższego czasu bezrobotny i bez środków do życia, prosi o pracę biurową lub jakąkolwiek inną. Miejscowość obojętna, wymagania skromne. Oferty kierować do Red. „Robotnika" Warszawa, Warecka 7 pod „Beznadziejny"

STUDENTKA udziela lekcji i przygotowsje do egzaminów w zakresie gimnazjalnym. Specjalność: matematyka, fizyka. Możliwe za obiady. — Tel. 2-23-99 (prosić Erlicha).

WYKWALIFIKOWANA i zdolna wychowawczyni poszukuje kondycji, półkondycji. Pomoc w nauce. Poważne referencje. Oferty sub. „Ewa" składać na adres redakcji.

POSZUKUJĘ PRAKTYKI ŚLUSARSKIEJ. Mam lat 16. Władysław Bachocki, Pańska 94 m. 28.

DWIE SIOSTRY (19 i 18 lat) poszukują jakiejś pracy. Chętnie do posług. Grzybowska 94 m. 45. Pietrzak.

POSZUKUJĘ lekcji stenografii polskiej, niemieckiej, przedmiotów handlowych oraz języka niemieckiego nauczyciel, Franciszek Blaustein, Kraków, Śląska 6 m. 8.

KALEKA BEZ LEWEJ DŁONI prosi o pracę gońca, lub woźnego. Pozostaje bez środków do życia. Wiadomość do Administracji dla Ludwika Weselskiego.

NIEMIECKIEGO udziela ułatwioną metodą rytunowana nauczycielka. Przygotowanie do matury, korespondencja.. Żolibórz, Marymoncka 1b, m. 123. Tel. 12-79-76.

Okradzenie 2-ch sklepów
w jednym domu

Nocy ub. przy ul. Grochowskiej 149R. za pomocą wybicia otworu w ścianie od strony ogrodu, dostali się do sklepu spożywczego Szczepana Rytmańskiego, podkopywacze.

Tam splądrowali sklep, zabierając tytoń, herbatę i wędliny na ogólną sumę 300 zł.
Następnie podkopywacze zeszli do piwnicy, skąd po wyrwaniu skobla, dostali się do piwnicy sklepu Stefana Różyckiego. Złodzieje zabrali nagromadzoną manufakturę: 60 koszul zefirowych, kolorowych, 50 kopert na kołdry, 15 tuzinów pończoch, 2 tuziny skarpetek oraz 10 swetrów, ogólnej wartości 1000 złotych.

Podkopywacze spakowali skradzione łupy do worków, po czym załadowali do samochodu i niespostrzeżeni przez nikogo, odjechali.

Policja 17-go komis. wszczęła śledztwo, celem ujęcia sprawców.

Procesy eksmisyjne przeciwko studentom

Na wokandzie sądu grodzkiego, oddziału 5, znalazła się wczoraj seria spraw eksmisyjnych, wytoczonych przez administrację Domów Akademickich z powodu niezapłacenia komornego. W 8 wypadkach zapadły przeciwko studentom wyroki eksmisyjne.

Co wyświetlają Kina?

APOLLO: „Ada, to nie wypada".
ADRIA: „Grzesznik mimowoli".
ANTINEA: „Papua" i „Jasnowidz".
AMOR: „Na fali wspomnień" i „Śmierć odpoczywa".
ACRON: „Bez honoru" i „Pat i Patachon".
AS: „Viva Villa".
ATLANTIC: „Moja gwiazdeczka".
BAŁTYK: „Suzy".
BIS: „Koenigsmark" i „Buster Keaton".
CAPITOL: „30 karatów szczęścia".

CASINO: „Barbara Radziwiłłówna" ze Smosarską.

COLLOSSEUM: „Zemsta Johna Ellmana".
CZARY: „Ostatni poganin".
ELITE: „Róża" wg. Żeromskiego.
EUROPA: „San Francisco".
FAMA: „Ręce na stole" i „Ostatni miliarder".
FLORIDA: „Dodek na froncie".
FORUM: „Noc w operze" i „Tajemnice szarego pokoju".
FILHARMONIA: „Młody hrabia".
GDYNIA: „Lolek i Bolek" i rewia.
HOLLYWOOD: „Dzieci szczęścia" i rewia.

HELIOS: „Jadzia" ze Smosarską.
KOMETA: „Wiedeń szaleje" i rewia.

ITALIA: „Pod Twoją Obronę".
LOS: „Flip i Flap jako indyjscy piechurzy".
MAJESTIC: „Król kobiet".
MASKA: „Nowe przygody Tarzana" i „Miłość w czołgu".

MINERWA: „Dwie Joasie" i „Prawdziwa miłość".
METRO: „Judel gra na skrzypcach" i rewia.
MEWA: „Ewa" i „Syn admirała".
MUCHA: „Takie są dziewczęta" i „Czu-Czin-Czau".
N. TOMBOLA: „Będziesz zawsze moja" i „Królewska faworyta".
MIEJSKIE: „Fredek uszczęśliwia świat".

OKO PRASKIE: „Krwawe perły" i „Egipskie noce".
PAN: „Papa się żeni".

POPULARNY: „Peter Ibbetson" i rewia.
PROMIEŃ: „Biała parada" i „Świat jest zakochany".
PRAGA: „Pan Twardowski" i rewia.
PETIT TRIANON: „Peter Ibbetson" i „Promenada miłości".
RAJ: „Młody las" i „Przygody szofera".
RIALTO: „Tylko raz kochała" z Joan Crawford.
RIVIERA: „Bohaterowie Sybiru".
RENA: „Zmiana serc" i „Biała parada".
ROMA: „Władca Kalifornii".
ROXY: „Złote jezioro" i film kolorowy.
SFINKS: „Skowronek" z Martą Eggerth.
SOKÓŁ: „Dżentelmen kocha inaczej" i „Pieśń wiosny".
SORRENTO: „Jego ekselencja subjekt" i „Na skrzydłach fantazji".
STUDIO: „Furia".
STYLOWY: „Romeo i Julia" wg. Szekspira.
ŚWIATOWID: „Szczepko i Tońko".
TON: „Jadzia".

UCIECHA: „Król kobiet".
UNIA: „Dodek na froncie" i rewia.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.